Nr 27. Kraków, 1 Lutego — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ i wszelkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotujnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Luty . . 6 marek
Od 1go Lutego do 31go Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 stycznia.

Dochodzą nas następujące uwagi pod napisem: „Niektóre bałamuctwa obecne.“

Czy obałamucenie wyobrażeń, spaczenie sądu, niejasność pojęć, brak stanowczego kierunku, niedokładność wyrażeń, doszły kiedykolwiek do dzisiejszego stanu — jest to pytanie, które mało ludzi zajmuje, a jednak jako charakterystyka epoki zapewne warte zastanowienia. Spróbujmy to uczynić w szerokich zarysach, obejmujących jedynie najwybitniejsze tego stanu rzeczy objawy: zachowując rozmiary dla pisma codziennego właściwe.

Zacznijmy od polityki państw i dyplomacyi. Jeżeli kto i kiedy zastosował w praktyce wyraz Goethego, „że tam gdzie się nie ma myśli, zastąpić ją można słowem w porę“ — uczyniła to w naszych czasach dyplomacya europejska. Trzeba było działać, a przynajmniej mówić, a zatem mieć myśl przewodnią, albo udawać, że się ją ma. Myśli nie było, znalazło się więc słówko, a tem słówkiem było: interesa państwa. Zagrożenie tych interesów miało być chwilą wdania się w akcyą. Widzimy dotąd, jak wygodnie i łatwo obracać się w tym zakresie bez granic ściśle oznaczonych; dla tego też mimo zmiennych kolei wojny, nic działać niepotrzebowano. Bohaterska obrona Muzułmanów, początkowe porażki Rosyan oczywiście niezagrażały interesom żadnego państwa. Ale również i obecne zwycięstwa Rosyi, wyparcie nieprzyjaciela z całych niemal jego posiadłości europejskich, niezdawały się także zagrażać tym interesom; zdawałoby się więc, że pokój będzie rzeczą łatwą do osiągnięcia. Przypuśćmy, co według nas być bardzo naturalnem, że Rosya i Turcya zawarły pokój. Jak łatwo może nawet śmieszną być interwencya dyplomatyczna? Czy powiedzą Turcyi i Rosyi: nie zezwalamy na zawarty pokój i każemy wam się nadal bić? — oczywiście, że nie. Wątpimy również, aby mocarstwa interesowane wypowiedziały wojnę z powodu zawartego pokoju, i komu? Czy Turcyi, za to, że się dała pobić i ustąpiła, czy Rosyi za to, że się okazała zwycięzcą i z tych warunków skorzystała? Przypuszczenie więc wypowiedzenia wojny z powodu zawartego pokoju wyłącznie do ewentualności możebnych należy. Zostaje więc jeszcze jeden środek działania, to jest zdobycie tak nazwanych gwarancyj: więc naprzykład jest już o tem mowa, że w przypadku zawarcia takiego pokoju Austrya zajmie Bośnię i Hercegowinę. Na to wojujące mocarstwa mogłyby odpowiedzieć: nic nie mamy przeciwko temu, aby Austrya choćby na czas nieograniczony zachowała te dwa kraje. I to się będzie nazywało, że Austrya ocaliła zagrożone swoje interesa. I co dziwnego w tym środku działania, że zajęcie pewnych krajów, czy pewnych punktów, bądź przez Austryę, bądź przez Anglię dziać się będzie ze szkodą zwyciężonego, a zatem tego, który pokój zawrzeć musiał.

To skrycie się za teoryą zagrożonych interesów otworzyło drogę do neutralności państw najrozmaiciej wykonywanej. Dla jednego państwa neutralność znaczyła dostarczanie broni, amunicyi i rady; dla drugiego neutralność znaczyła przewożenie sucharów, amunicyi, pontonów itd.; dla trzeciego wreszcie neutralność była połączona z oświadczeniem opieki i zapewnieniem, że może zwyciężać, ile zechce.

Taka neutralność i teorya zagrożonych interesów szczęśliwie dosyć udała się Austryi. I tu nie można się wstrzymać od zwrócenia uwagi, już nie na znikomość, ale na zmienność rzeczy ludzkich. P. Andrassemu należy się wdzięczność za utrzymanie dotychczasowego stanowiska Austryi, ale szczęśliwszym on był, trzeba wyznać, od Fabiusza Kunktatora, który na honory i tryumfy zasłużył, gdy Kunktatorem być przestał, a nieprzyjaciela zwyciężył. Hr. Andrassy dziś już odbiera najświetniejsze oznaki godności.

Przejdźmy do innych bałamuctw wyradzających się z obecnych zawikłań. Nie wchodząc w dalsze widoki i zamiary Rosyi, które nikomu, a może samej Rosyi dziś jasno się nie przedstawiają, mówić o wojnie religijnej, bo mającej oswobodzić chrześcian z pod jarzma tureckiego, jest dziś w Europie liczącej na krocie niedowiarków, bezwyznaniowców, obojętnych, nihilistów i ateuszów, anomalią i anachronizmem, który każdego uderzyć musi. Krucyata w XIX wieku wywołać zapewne musi u mówiących o niej między sobą Rosyan uśmiech augurów rzymskich.

Ale idźmy dalej. Słyszeliśmy, a nawet czytaliśmy, że Turcy w tej wojnie bronią ojczyzny swojej. Ci co tak mówią. zapominają, co jest ojczyzna i wypierają się najświętszych uczuć do tego wyrazu przywiązanych. Guizot wypowiedział te wspaniałe słowa: „Czas nie uświęca niesprawiedliwości“. To znaczy, że podbój i zabór czy trwa wiek tylko jeden, czy wieków kilka, nie zmienia krajów zabranych w ojczyznę zaborcy. Chociażby kraje podbite nie domagały się niepodległości, chociażby się od państwa odłączyć nie żądały, chociażby się ze stanem rzeczy zgodziły i zaspokojenie swych potrzeb w tym związku znalazły, nic to stanu rzeczy nie zmienia. Choćby prowincye dotąd do Turcyi należące były dobrze rządzone, i takby ich jeszcze do tureckiej ojczyzny zaliczyć nie można było.

Jak lekkomyślnie, jak sprzecznie z własnemi uczuciami i przekonaniami są podobne zdania! Idąc za niemi, trzebaby przyznać, że gdyby niedługo lub kiedykolwiek sprawa oswobodzenia lub odbudowania Polski stanęła wbrew woli Rosyi na porządku dziennym, trzebaby przyznać, że Rosyanie broniąc orężem Polski, broniliby ojczyzny swojej. Turkofilskie i chwilowe sympatye, mające swój powód w nieszczęściach narodu, prowadzą do fałszu; bo jak Turcya broniąc swoich posiadłości, broni tylko całości państwa, nie zaś ojczyzny, tak Rosya broniąc swoich posiadłości polskich, nie mogłaby mówić, że broni ojczyzny.

Dalszym, z powyższym spokrewnionym fałszem jest porównanie podziału Turcyi z podziałem Polski. Jest tu jaskrawe pomieszanie wyobrażeń rzeczy, w istocie zupełnie różnych: państwa i narodu. Nie wchodząc dziś w możebne następstwa wyparcia Turków z Europy, czyli podziału Turcyi, niewchodząc w to, czy ludy od niej oderwane, będą szczęśliwszemi niż były dotąd, niewchodząc dalej i w to, czy równowaga europejska zostanie nadwerężoną i całość innych państw zagrożoną, będzie to zawsze tylko zmiana w granicach państw różnych. W innych krajach, z ludnością do jednej narodowości należącą, zmiany granic i form rządów bywały także tylko zmianami geograficznemi. Gdyby Niemcy lub Włochy wracając do dawnych tradycyj, podzieliły się znowu na mniejsze państwa pod rządami Niemców i Włochów zostającemi, niktby tego podziałem narodu nazwać niemógł.

Podział Polski ma właśnie coś zupełnie odrębnego, do żadnej innej katastrofy historycznej niepodobnego, dlatego, że był podziałem narodu, nie tylko państwa, że części jego przeszły pod panowanie obcych mu żywiołów. I ta to smutna strona tej sprawy wywołuje surowy o niej sąd zdrowych umysłów, nawet między tymi, którzy udział w niej mieli. Bądź co bądź, ze względu na zasadę sprawiedliwości, a bez względu na następstwa, niegodzi się porównywać podziału Turcyi z podziałem Polski.

Wśród tych wszystkich bałamutnych myśli, pięknie odbija w właściwym czasie, we właściwej formie i zgodnie ze stanowiskiem dzisiejszem kraju złożone przez p. Grocholskiego w delegacyi oświadczenie, za które mu się ogólne uznanie wszystkich nietylko dobrze, ale rozsądnie myślących należy. Jak w każdym dokumencie narodowym, a mowa ta zbliża się do niego, znajduje się tu punkt wybitny najważniejszy, będący treścią i celem mowy. Dla nas i dla tych wszystkich, którzy szerszy horyzont objąć są w stanie, ustęp, o którym tu mowa, jest następujący: „Nasza monarchia powinnaby dążyć do utworzenia takich stósunków, któreby stanowczo zatamowały rozszerzenie się zakresu potęgi rosyjskiej, i któreby raz na zawsze pozbawiły tę potęgę charakteru ustawicznej groźby, wobec monarchii Austro-Węgierskiej.“

Nie sądzę, żeby ktokolwiek przypuszczał w dobrej wierze, aby słowa te wyszłe z ust Polaka, mogły się odnosić do uporządkowania stosunków chrześcian prowincyj tureckich, lub w ogóle stosunków krajów Słowiańskich, o których szczęście pozornie wojna się obecnie toczy.

My więc upatrywać możemy w tych słowach to przekonanie, dzisiaj nam wszystkim wspólne, że żywioł polski, nie mówiąc dziś o formie i granicach, stanowić może jedyny środek obrony interesów w pierwszym rzędzie austryackich, a dalej interesów cywilizowanej Europy.

Dobrze jest i potrzebnie wypowiedzieć taką prawdę, choćby zastosowania teraz nie znalazła, chociażby znowu najbardziej grożące stosunki na dziś tylko usunąć chciano, historya kiedyś powie, że była dana rada i wskazana droga, ale nią iść nie chciano. Bodaj czy wtedy nie będzie za późno.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 29 stycznia.

Ustawa z dnia 18 lutego 1875 r. (L. 14 Dz. u. kr.) oddała Sejmowi, a w jego zastępstwie Wydziałowi krajowemu najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych. Sejm i Wydział krajowy mają przeto tem większy obowiązek starać się o usunięcie na właściwej drodze tych postanowień ustawy gminnej, które niekorzystnie wpływają na całość mienia gmin.

Do postanowień najmniej dających zabezpieczenia majątku gmin zaliczyć można ostatni ustęp § 64 u. gm., według którego pretensye gminy do wynagrodzenia szkód z odpowiedzialności naczelnika gminy i innych członków zwierzchności gminnej, orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa. Postanowienie to jest tak ogólne, a nieograniczone żadnym zgoła wyjątkiem, że gminy nawet najjaśniejszych i najniewątpliwszych należytości swoich i zwrotów rachunkowych wypływających z rachunków składanych przez naczelnika gminy lub innych członków zwierzchności, dochodzić muszą w drodze zwykłego procesu sądowego.

Komu znaną jest niedostateczność, rozwlekłość i kosztowność naszej procedury cywilnej, kto rozważy wielką odległość wielu gmin naszych od siedziby właściwego sądu i zwykłą nieporadność gmin, zwłaszcza wiejskich, ten łatwo pojmie, z jakiemi kosztami i stratami dla gmin połączone jest dochodzenie pretensyi tego rodzaju i wiele jak najsłuszniejszych należytości przepada. Taki stan rzeczy jest zaś nietylko sam przez się niekorzystnym dla majątków gminnych, ale także dla tego staje się coraz groźniejszym, iż naczelnicy gmin, widząc bezwładność gmin w tym kierunku, i zapewnioną dla siebie niejako bezkarność, tem śmielej w razie złej woli dopuszczają się wyzyskiwania mienia gminy, a tem samem złe coraz bardziej się rozszerza.

Sprawa ta była w bieżącym miesiącu przedmiotem obrad wydziału krajowego, i doprowadziła do powzięcia zasadniczej uchwały, że **prawomocne orzeczenia władz autonomicznych załatwiające rachunki ze stosunku opartego na prawie publicznem, egzekwowane być mają w drodze politycznej egzekucyi.**

Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że uchwała ta zasadnicza tem łatwiej i tem pewniej znajdzie w praktyce zastósowanie, ile że postanowienie § 64 u. gm., że pretensyj ze stosunku publicznego wypływających dochodzić należy na zwykłej drodze prawa, czyli sądowej, jest wyjątkowem w obowiązującem ustawodawstwie, usuwającem ocenianie należytości tego rodzaju z zakresu działania zwykłych sądów, a nawet w art. XV państwowej ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z d. 21 grudnia 1867 r. L. 144. Dz. u. p. niezastrzeżono zwykłej drogi prawa przeciw orzeczeniom Władz administracyjnych, jak tylko w takich wypadkach, w których orzeczenie to odnosi się do spornych pretensyj osób prywatnych, w innych wypadkach zaś zastrzeżono stronom przeciw rozstrzygnieniom władzy administracyjnej jedynie prawo, poszukiwania swojej pretensyi u Trybunału administracyjnego.

Jeżeliby zatem naczelnik gminy, lub inny członek zwierzchności gminnej miał się za pokrzywdzonego załatwieniem rachunków przez się złożonych, ze strony właściwej władzy autonomicznej wydanem, to miałby prawo wystąpić przeciw orzeczeniu tej władzy przed trybunałem administracyjnym. Dlategoteż przez usunięcie spraw tych ze zwykłej drogi sądowej, a oddanie ich rozpoznaniu i orzeczeniu władz autonomicznych, gminom ułatwiłoby się dochodzenie należytości swoich, a tem samem ubezpieczyłoby się majątki gmin od niejednego naruszenia, — strony prywatne interesowane, tj. naczelnicy gmin i inni członkowie zwierzchności gminnej, mieliby zaś w prawie sobie zastrzeżonem wytoczenia sprawy przed Trybunałem administracyjnym, rękojmię przeciw możliwej zbytniej gorliwości władz autonomicznych w obronie majątków gminnych.

Między ogłoszonemi dotąd wyrokami Trybunału administracyjnego, znajduje się nawet jeden (z dnia 16 maja 1877 L. 657) odnoszący się do załatwienia rachunków gminnych przez tyrolski Wydział krajowy. Nie ulega więc wątpliwości, że w razie wejścia podobnego postanowienia w życie, Trybunał administracyjny powołanym będzie do wykonywania kontroli nad orzeczeniami władz autonomicznych w tym kierunku.

Pomiędzy przedłożeniami Wydziału krajowego w sprawach gminnych, oczekiwać będziemy zatem wniosku dążącego do zastosowania powyższej zasady przez Wydział krajowy uchwalonej, że prawomocne orzeczenia władz autonomicznych załatwiające rachunki ze stosunku opartego na prawie publicznem, wykonywane być mają w drodze politycznej egzekucyi.

Wiedeń 30 stycznia.

☐ Podczas, gdy giełda zdaje się różowo zapatrywać na położenie, zaręczyć wam mogę że od kilku dni przedstawia się ono dyplomacyi czarno. Rozejm do tej chwili nie jest podpisany; a w układach o przedugodne punkta pokoju nie usunięto jeszcze trudności co do fortec bułgarskich. Anglia domaga się kongresu, a Rosya nie chce na niego przystać. Podczas tych rokowań rośnie sprawa grecka, która całemu przesileniu może nadać zupełnie inny charakter.

Nie małą także stworzyć może trudność chęć Rosyan wejścia i zajęcia chociażby chwilowego Konstantynopola. Wiem z dobrego źródła, że ce-[illegible] w armii i że poczynione są już przygotowania na jego przyjazd. Pocóż zaś miałby teraz przyjeżdżać, jeżeli nie po to, aby wjazd tryumfalny odbyć do Konstantynopola. Zauważyć jednak należy, że dotąd Rosyanie nigdzie nie przyznali się, ani też nie wyparli się tego zamiaru. Jest to roztropna ostrożność.

Chwilowe wstrzymanie pochodu Rosyan, możnaby przypisać powodom militarnym, podług bowiem nadeszłych tu wojskowych raportów, straty Rosyan przy przejściu Bałkanów były bardzo znaczne; wymieniają między innemi przeobrażenski pułk gwardyi, który miał nadzwyczajnie ucierpieć, i to więcej przez zimno, zmęczenie i głód, niż przez nieprzyjaciela. Turcy cofając się palili i niszczyli wszystko; w tej zatem chwili, wyżywienie przedstawia także niejakie trudności.

Kryzys ministeryalna tutejsza, jeżeli Izba ustąpi, zakończy się rekonstrukcyą dotychczasowego gabinetu. Byłoby to *prowisorium* aż do zawarcia ugo-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Gwelfy i Gibellini,“ tragedya w 5 aktach S. M. Mosenthala, tłómaczenia J. S. Jasińskiego.)

Wieki średnie pełne tych nienawiści rodowych, które dziedzictwem przechodziły na późne pokolenia, pełne walk staczanych i po krótszym lub dłuższym rozejmie, jaki wysilenie sprowadzało, wznawianych z tem większą zaciętością, mają w sobie niewątpliwie niewyczerpany zaród dramatyczny. Wzburzone namiętności, wobec których bezsilnem jest wszelkie szlachetniejsze natchnienie, nienasycona żądza zemsty przybierająca pozory nieubłaganego obowiązku, a wśród tych krwawych kolców dzikiej natury wykłuwający się niekiedy kwiat miłości, która sama jedna nie zna różnic opinii, jakiż to bogaty przedmiot do kolizyj tragicznych. Nowożytny dramaturg S. M. Mosenthal, który z upodobaniem wskrzesza w swoich utworach zamierzchłe wieki i wprowadza je na scenę, przenosi nas tym razem w wiek XII w swojej tragedyi *Gwelfy i Gibellini*, która nieznana dotąd u nas, ukazała się na scenie na benefis p. Rychtera. Dwa te stronnictwa, z których pierwsze niosło mienie i życie w ofierze za ideę papizmu wyobrażającą wolność, a drugie niemniej uporczywie popierało cezaryzm jako tarczę feudalizmu, toczyły z sobą zażartą walkę przez cały prawie ciąg wieków średnich. Na tej kanwie osnuł autor wspomnioną tragedyę.

Jeżeli nasycenie osobistej nienawiści, jeżeli zemsta, owa według zasad pogańskich najsłodsza rozkosz, krwawe wydawały owoce i uchodziły bezkarnie w wiekach, gdzie siła stanowiła prawo, (dziś niestety! postawiono ją przed prawem), to karę wymierzało sumienie i niejeden z tyranów przyoblekał w końcu szatę pokutnika. Namiętności polityczne atoli wyzwalały się z pod berła sumienia i to co ono potępia, poczytywały za zasługę, za święty obowiązek, którego spełnienie, choćby z największą grozą dokonane, napawało nie żalem lecz dumą Fanatyzm polityczny jest jak opium, które odurza i do szaleństwa doprowadza; opinie stronnictw błądzić mogą, lecz błądzić zarówno, bo gdzież jest areopag, coby orzekł, które z nich ma słuszność; a jednak każde poczytywać się zwykło za nieomylne, a przeciwnika uważać za osobistego wroga, którego prześladować i tępić należy. Cywilizacya, której zadaniem być winno podnieść człowieka do wyżyn boskiej natury, nie złagodziła tych uprzedzeń tak przeciwnych prawdziwej wolności przekonań, krępowanych moralnym despotyzmem, sroższym od despotyzmu fizycznego, bo wkraczającym w dziedzinę myśli.

Akcya rozpoczyna się w *Gwelfach* i *Gibelinach* zwycięstwem które pierwsi odnieśli. Otrzymuje o nim wiadomość Tiso hr. Campetri, jeden z naczelników stronnictwa Gwelfów, od siostrzeńca swego Leonizia, wracającego właśnie z placu bitwy. Przeciwnikiem, którego wojsko pokonane zostało, jest Ezzelino Romano, któremu hrabia Campetri dozgonną poprzysiągł zemstę. Pozbawił on go bowiem czterech pełnych nadziei synów, zamordowanych w jego oczach, a żal za nimi prześladuje dzień i noc jak zmora nieszczęśliwego starca. Wieść o strasznej porażce najnieubłagańszego z nieprzyjaciół, napełnia niewypowiedzianą rozkoszą chciwego zemsty Gwelfa; składa on dzięki Bogu że mu pozwolił dokonać krwawego odwetu, wydaje rozkaz aby trupów i rannych wrzucać do przyległej rzeki, i modli się o dalsze błogosławieństwo dla swej zemsty, której do końca życia zaniechać nie myśli.

Autorowi widocznie nie było wiadomem, że modły o dokonanie zemsty nietylko wbrew są przeciwne duchowi katolickiemu, lecz przypominają zasadę mozaizmu: „ząb za ząb“, byłyby w ustach Gwelfa, a zatem prawowiernego syna kościoła, bluźnierstwem. Potrzebnem to zapewne było dla wywarcia większego wrażenia, dla spotęgowania siły namiętności, lecz to pogwałcenie kardynalnej prawdy, staje w temjaskrawszej sprzeczności z epizodem, który ma najzupełniej cechę chrześciańską. Dowiadujemy się bowiem że córka hrabiego Campetri, wraz z Norą, swą niegdyś mamką, niosą ratunek rannym na pobojowisku.

Ta chrześciańska cnota miłosierdzia staje się głównym węzłem dalszej akcyi, i zarodem tragicznego końca. Nora upatrując wśród poległych, czy który z nich niedaje jeszcze znaku życia, ujrzała pięknego młodzieńca w wspaniałej zbroi i zdjęta litością kazała go przenieść potajemnie do zamku hrabiego Campetri, zdając Sylwii nad nim opiekę,. Sylwia zrazu z nienawiścią spogląda na Gibellina, ale ranny i nieprzytomny zbyt jest pięknym i młodym, aby nieobudzić łagodniejszych uczuć w sercu dziewicy dotąd wolnem jak powietrze. Wreszcie młodzieniec pod łagodnem tchnieniem pięknej swej opiekunki, otwiera oczy i mniema widzieć anioła. Wyznaje on jej że jest naturalnym synem Ezzelina Romano, a zatem największego wroga ojca Sylwii, a zarazem wyznaje jej miłość. Sylwia z oburzeniem dowiaduje się tych szczegółów z ust Manfreda (takie było imie młodzieńca), i każe mu natychmiast uchodzić, ale wrażenie, jakie na niej wywarł, było zbyt silne; nieszczęśliwego niepodobna opuścić, dowiedziano się już bowiem i sprawdzono po śladach krwi z ran ciekącej, że jest w zamku, którego wszystkie wyjścia otoczyły straże. Słychać już chrzęst zbroi i lada chwila może się dostać w ręce tych, co go nieochybnie pozbawią życia, tembardziej że Manfred sam się im chce oddać. Ukrywa go więc Sylwia w własnej sypialni. Gdy wszedł hrabia Campetri z orszakiem, Manfreda już nie było, a do sypialni nikt się nie odważył zajrzeć.

Litość w danych warunkach tak blizko graniczy z miłością, że nikt dostrzedz nie zdoła, kiedy pierwsza zamienia się w drugą. Poświęcenia są jakby prądem, które pociągają ku ofiarze, jaką zbawić chcemy. Ileż to razy zdarzało się, że lekarz powziął najgorętszą miłość ku pacyentce, którą ocalił od śmierci. Lekarzem takim była Sylwia dla Manfreda, opuszczonego od wszystkich; jedno jej słowo nieostrożne lub mimowolny rumieniec, na wspomnienie Manfreda, a mógł zginąć natychmiast. Jakże się miała doń nie przywiązać, nie stawić jego ocalenia wyżej nad wszystko, czego w życiu pragnąć mogła?

Chwila jest zbyt groźną. Nie znaleziono Manfreda, ale poszukiwania ponowić się mogą, a wtedy odnajdą go z pewnością. Trzeba mu więc ułatwić ucieczkę, choćby z narażeniem własnem, choćby z narażeniem całego stronnictwa Guelfów. Sylwia posiada klucz od podziemiów zamku, w których się znajdują groby jej rodziny. Klucz ten mu wręcza, ufna, że nie zdradzi położonej w nim wiary i tem jedynem niestrzeżonem wnijściem nie ułatwi wtargnięcia wojska Gibellinów. Manfred przysięga jej wieczną miłość; przysięga zostaje odwzajemnioną, a gwiazda nadziei przyświecać jaśniej zaczyna, gdy Manfred zapewnia Silwię, że skłoni ojca swego Ezzelina do proszenia o zgodę i o jej rękę, jako okup i rękojmię tej zgody. Kochankowie rozłączają się wreszcie wśród najuroczystszych zaklęć, a hasłem szczęśliwego powrotu Manfreda, ma być odgłos dzwonu w klasztorze położonym po przeciwnej stronie rzeki.

Po tej rzewnej scenie, znów daje się słyszeć łoskot zbroi i ten sam orszak co pierwej wpada z hr. Campestrim na czele. Manfred musi być w zamku; ślady krwi niemylną są tego wskazówką; ślady te prowadzą nawet do sypialnej komnaty Sylwii. W gorliwości swej rządca zamku Gorello zapomina o względach dla córki swego pana i poszukiwania swe rozciąga aż do tego nieprzystępnego dla obcych przybytku. Manfreda nie ma, ale jest kosztowny rubin, który wypadł z rękojeści jego pałasza. Gdzież więc jest Manfred? wołają o klucz od grobów, ale klucz zaginął.

Tymczasem dzwon się odzywa. Sylwia wita z radością to hasło zbawienia, lecz nie przewiduje, jak blizką jest chwila strasznego rozstrzygnięcia. Manfred przybył wprawdzie szczęśliwie, ale gdy opatrując ranę, ujrzano klucz u niego, klucz ten, (który, nie wiedzieć zkąd domyślano się, że może ułatwić wtargnięcie do zamku), miał posłużyć do dania odwetu za poniesioną klęskę. Zbierają się więc zbrojne hufce i dalej... na zamek!

Kiedy Sylwia pod wpływem słodkich wspomnień o świeżo minionej chwili, najmniej się spodziewać może ujrzeć Manfreda, staje on nagle przed nią trupio blady i pada u jej nóg. W myśli jej zabłysło zrazu podejrzenie zdrady, jakiej się dopuścił będąc panem tajemnicy najścia zamku, lecz gdy jej ukazał pierś swą przebitą i opowiedział, że gdy klucz, który mu powierzyła, dostał się przypadkiem w ręce jego kolegów, którzy postanowili wtargnąć do zamku i on sam z niemi się udał, aby u nóg jej umrzeć — Sylwia sztyletem odbiera sobie życie. Napad został odparty, a gdy hrabia Campetri wszedł z orszakiem, ujrzał już konającą córkę i.. syna największego swego wroga, poślubionych węzłem śmierci.

Tragedya *Gwelfy i Gibelliny* trzymaną jest w wysokim nastroju i posiada niezaprzeczenie epizody pełne efektu; arcydziełem jednak nie jest pomimo nietajonych pretensyj — brak jej bowiem tego pełnego toku, tej ścisłej zwartości logicznej, w której duchu każde pojedyncze kółko machiny poruszać winno odpowiednio drugie, aby całość nie pozostawiała żadnych problematów dla widza. Charaktery są trochę tendencyjnie skreślone i z zakrojem jakby lekko antikatolickim, jak to już nacechowaliśmy wspominając o niewłaściwie włożonej w usta hrabiego Campetri modlitwa. Charakter Sylwii jest może najgłębiej obmyślony, i dla tego największe wywiera wrażenie swoją psychologiczną prawdą i stopniowaniem odcieni. Uderza także w tragedyi wzmianka o działach, które w owej epoce funkcyonować nie mogły, ale jest to dowolność z którejby autor wytłomaczyć się mógł wzorem Szekspira, który większej jeszcze dopuścił się dowolności umieszczając Czechy nad morzem.

Przedstawienie jak na dzieło większych rozmiarów i wymagań, nie powiemy, że przewyższyło oczekiwania, gdyż najznakomitsze siły naszej sceny były przedwstępną rękojmią jego powodzenia, lecz odznaczało się nadzwyczajną precyzyą. Mniejsze nawet role należycie były wystudyowane, w czem przebijała staranna ręka reżyseryi.

Beneficyant p. Rychter odegrał rolę hrabiego Campetri. Cokolwiek może uwydatnić namiętność starca, który z ręki wroga poniósł najstraszniejsze ciosy, malowało się w grze artysty plastycznie, bo całym zasobem tej artystycznej siły, które każde wrażenie odczute odczuwać każe widzowi. Pan Rychter powitany przy wstępie na scenie rzęsistemi oklaskami miał w nich następnie hojny udział.

Rolę córki hrabiego Campetri Sylwii oddała p. Hoffmanowa. Prócz zwykłej sobie umiejętności wyrażania z uderzającą prawdą i subtelnością najdelikatniejszych i najróżnorodniejszych odcieni, rola ta niemal nużąca wymagała wielkiej siły, której artystka niepospolity złożyła dowód, ani na chwilę nie dając poznać po sobie utrudzenia mimo nagłego podniesienia nastroju roli. Publiczność wynagrodziła jej też ową artystyczną wytrwałość obfitemi oklaskami.

P. Szymański w roli Gorella, jednej z główniejszych spełnił zadanie swe z całą scisłością swej wytrawnej gry. P. Sławska grała rolę Nory z wielkiem zapałem i z dobrem pojęciem charakteru.

P. Sobiesław w roli Manfreda był sympatycznym i grą trafnie charakteryzował całą skalę uczuć.

P. Lucyan oddał rolę Leonizia z powodzeniem. W mniejszych rolach wystąpili pp. Glikson (Alberyk synowiec Ezzelina), Feliksiewicz (Da Egna) i Jasieński (Matteo Schio) i oddali je dobrze.

Ale co najważniejsze, teatr był tym razem pełny. Imię znakomitego artysty, na którego benefis ogłoszoną była nowa sztuka znanego zaszczytnie w Niemczech autora, zbyt silną było ponętą, aby od jakiegoś czasu objawiającą się dla teatru apatyę zgalwanizować i publiczność, jak to bywało za lepszych czasów, zwabić znów w komplecie.

dy, to jest na jakie trzy miesiące. Jeżeli Izba nie ustąpi, położenie stanie się nader trudnem. Od ostatniego listu mojego, tu winienem ważną zapisać zmianę, że okazało się obecnie, iż jest dwóch ludzi z gotowym programem i gotowych przyjąć odpowiedzialność, a temi są pp. Kellersperg i Schmerling. Hr. Hohenwart, zupełnie się usunął, uważając chwilę dla siebie za niestosowną. Jeżeli dzisiejsze ministeryum załatać się nie da, prawdopodobnie, Naj. Pan wezwie najsamprzód hr. Taafe, którego tu w tej chwili nie ma, lecz którego przyjazd dzienniki już zapowiadają. Wątpię aby hr. Taafe podołał zadaniu a nawet się go podjął. Programata pp. Kellersperga i Schmerlinga, są tajemnicą, znaną zaledwie kilku osobom. Dotąd nie ma mowy o wstąpieniu do którejkolwiek nowej kombinacyi, kogokolwiek z Galicyi; mniemają tu, że żaden ze znaczniejszych ludzi politycznych waszego kraju, nie chciałby w tym chaosie utonąć i opuścić użyteczne stanowisko. W każdym jednak razie miejsce ministra galicyjskiego opróżnionem nie zostanie i jeżeli jaka nowa kombinacya przyjdzie do skutku, to niewątpliwie twórcy jej zechcą zasięgnąć zdania kompetentnych u was osób, co do określenia stanowiska ministra galicyjskiego.

Wiedeń 30 stycznia. Podkomitet wydziału Izby deputowanych, któremu przydzielono sprawę długu 80-milionowego, znalazł jak się zdaje drogę, na której sprawa ta może być poruczoną deputacyom regnikolarnym, a statut bankowy przedłożonym Izbie wyższej, skoro tylko przejdzie trzecie czytanie w Izbie deputowanych. Przypominamy, że na posiedzeniu 25go b. m. wniósł Komitet projekt ustawy, mocą której sprawa długu 80-milionowego ma być przydzielona deputacyom regnikolarnym; otóż wczoraj zgodzono się na taką osnowę § 102 statutu bankowego, że sprawa ta odłączoną zostanie, dalej, że art. 2 umowy ma być wykreślonym, a art. 4 ustawy przejściowej ma zawierać przepis, że statut bankowy tylko równocześnie z umową co do długu 80-milionowego może wejść w życie. Podkomitet proponuje przeto wydziałowi ugodowemu:

1) Następujący projekt ustawy: § 1) Poleca się deputacyi regnikolarnej, aby sprawę długu 80-milionowego łącznie z deputacyą regnikolarną węgierską wzięła pod obradę. § 2) Obrady mają się rozpocząć, skoro tylko sejm węgierski wyda takie samo polecenie swojej deputacyi regnikolarnej.

2) Art. 102 ust. 2 statutu bankowego ma brzmieć: Z tak pozostałej części zysku przypada połowa na dywidendę dla akcyonaryuszów, druga połowa na rzecz austryackiej, a względnie węgierskiej administracyi państwowej stosownie do osobnej umowy. (Według pierwotnej uchwały Wydziału ustęp ten brzmiał: „Z tak pozostałej części zysku przypada połowa na dywidendę dla akcyonaryuszów, druga połowa zaś, mianowicie w stosunku 70:30, na rzecz austryackiej, a względnie węgierskiej administracyi państwowej według art. . . . umowy z . . .).

3) Art. II umowy między obu ministerstwami a Bankiem narodowym, odpada. Artykuł ten brzmi: Przypadający administracyom państwowym według art. 102 statutu udział w czystym zysku banku austro-węgierskiego, użyty zostanie na pokrycie tego (80-milionowego) długu.

4) Art. 4 ustawy przejściowej do statutu bankowego ma brzmieć: Ustawa niniejsza ma obowiązywać tylko równocześnie z umową, co do zapłaty przez obie połowy monarchii bankowi narodowemu długu 80-milionów. (Jest to ustęp nowy). Termin, od którego rozpocznie się prawomocność niniejszej ustawy, oznaczy osobna ustawa.

Rosya.

St. Pet. Wiedomosti w artykule p. t. „Austrya w związku trójcesarskim“ rozwijają swój pogląd na obecny — jak się wyrażają — „rzeczywisty, zakulisowy a nie pozorny“ stosunek Austryi do Rosyi i Niemiec, i do polityki tych mocarstw w kwestyi wschodniej. Przytaczamy tu treść tego artykułu, ponieważ rzuca on dość jasne światło na obecne zapatrywanie się opinii publicznej w Rosyi, a może i sfer urzędowych, na chwiejność przyjaznych stosunków Rosyi z Austryą, i ponieważ w artykule tym znajdują się [illegible] wyraźne pogróżki, że Rosya, w razie zdecydowania się Austryi na politykę jej nieprzyjazną, chwyci się broni bardzo groźnej dla całości cesarstwa Habsburgów, której rękojeść dziś już trzyma w ręku, a mianowicie: — „wywołania wzburzenia w łonie ludów słowiańskich, „należących do składu monarchii austryackiej“, [illegible] związanych oddawna z Rosyą, jako stojącą na czele wielkiej rodziny słowiańskiej.

Austrya — zdaniem *St. Pet. Wied.* — nigdy jeszcze tak gorąco jak dziś nie pragnęła zerwać stosunku przyjaznego z Rosyą, a nawet wypowiedzieć jej wojny. Lecz teraz jeszcze uczynić tego nie może [illegible] sąsiednie mocarstwo, mające do rozporządzenia milion doskonale zorganizowanego i uzbrojonego wojska, jest dziś bezwzględnym panem sytuacyi. Mocarstwo to czuwa, aby Austrya nie złamała neutralności. Słowem Austrya [illegible] wypowiedziałaby wojnę Rosyi, jak za zgodą Niemiec, co nastąpić w żaden sposób nie może, zwłaszcza przed końcem teraźniejszej wojny. „Wypowiedzenie wojny przez Austryę Rosyi, może nastąpić niedługo, [illegible].“

Następnie dziennik petersburski powiada, że pomimo iż Austrya pragnie odłączyć się od związku trójcesarskiego i stanąć w obozie przeciwnym, umie wszakże z obecnego, choć wstrętnego sobie położenia, ciągnąć wszelkie możebne korzyści. W charakterze mocarstwa związkowego, upominała się [illegible] Rumunów, pod berłem Austryi zostających, a ks. Mikołaja czarnogórskiego, że niedopuści na swych granicach rozszerzenia jego księstwa. W tym samym charakterze nareszcie, napomykając wyraźnie, że czynności jej są wiadome w Petersburgu i Berlinie, groziła Serbii, że pośle do niej swe wojska, jeżeli armia serbska przekroczy granice Bośni. „Umie więc Austrya korzystać z położenia, [illegible] wojnę“ — powiada dziennik rzeczony. [illegible]

W każdym razie wojna z Rosyą — jak mniema dziennik rzeczony rosyjski — jest dziś tylko kwestyą czasu, a zależy od zakończenia teraźniejszej rosyjsko-tureckiej wojny. Upewnia on, że jest w posiadaniu wiadomości z Wiednia, pochodzących od człowieka, który się obraca w sferach wysokich urzędowych, że na powyższą kwestyę następujące mają poglądy austro-węgierscy mężowie stanu: Bądźmy gotowi, i czekajmy końca wojny rosyjsko-tureckiej. Jeżeli ta wojna zaciągnie się na dłużej, tem lepiej dla nas, Rosya bowiem będzie wyczerpaną, osłabioną moralnie i materyalnie, łatwiej więc ją pokonamy. Dziś nam przeszkadzają Prusy, lecz potem przeszkadzać nie będą, bo ostateczne wyczerpanie Rosyi i zniszczenie jej zbytniej potęgi stanie się wtedy interesem Prus, zarówno jak naszym. Wcielenie do Austryi Bośni i Hercogowiny, które może być wynikiem wojny rosyjsko-tureckiej, nieodpowiada wprawdzie widokom dualistycznej polityki naszej, wzmożenie się bowiem u nas żywiołu słowiańskiego groźnem jest dla Węgier, lecz koniec końców, choć niechętnie, zgodzimy się przecież na to, bo nie możemy pozwolić na wzrost księstw słowiańskich pogranicznych. A gdy to nastąpi, gdy Rosya będzie osłabioną przez długą z Turcyą wojnę, wówczas nastąpi chwila wypowiedzenia jej wojny z pewnością powodzenia. Tymczasem — bądźmy gotowi.

Scharakteryzowawszy w ten sposób zamiary Austryi na przyszłość, *St. Piet. Wiedomosti* dodają, że istnieje jeszcze pewien plan własny hr. Andrassego, który jest niby jego tajemnicą, lecz o którym w Wiedniu „wróble nawet świergocą na dachach“, a mianowicie, że jednocześnie z wypowiedzeniem wojny Rosyi, wojska austryackie (za zgodą naturalnie Prus, którą uzyskać łatwo naonczas będzie) wkroczą do granic Królestwa Polskiego, gdzie wszelkie warstwy ludności polskiej powstaną natychmiast przeciw Rosyi i w połączeniu z siłami, których dostarczy Galicya, tudzież rozproszona po całej Europie emigracya polska, wesprą potężnie Austryę i przyczynią się niemało do jej zwycięstwa nad Rosyą. „Nie naprożno — dodaje dziennik rosyjski — hr. Andrassy przymila się zawsze przywódzcom polskich rewolucyonistów“!...

„Możemy tu jednak zrobić pewną uwagę hr. Andrassemu, powiada dalej dziennik, a mianowicie że miecz, którym on walczyć z nami zamyśla, jest obosiecznym. Jeżeli pierwszy minister austro-węgierski znajduje właściwem działać podobnemi środkami, to dla czegoż my nie mielibyśmy szepnąć to i owo naszym współziomkom Słowianom, zostającym pod panowaniem Austryi?“

I rozwija dziennik rzeczony myśl powyższą w następującym ustępie, którym zamyka swój artykuł, a który zanadto jest znaczącym, byśmy go tu w całości przytoczyć nie mieli. „Rzeczy już dziś tak stoją, że trzeba tylko jednego odezwania się, jednego słowa Rosyi, aby wywołać przeciw Austryi powstanie w Czechach, Morawie, wschodniej Galicyi, Bukowinie, Dalmacyi i słowiańskich dzielnicach Węgier. Dość tylko, aby biskup Strossmajer, który jest zupełnie przychylny Rosyi, poręczył za całość i nietykalność kościoła katolickiego, aby przyciągnąć wszystkich Słowian południowych. Dość jednego słowa, jednego skinienia ze strony znakomitego patryoty słowiańskiego, biskupa Waleryana Jirsika, aby się dopełniła jego myśl najulubieńsza, utworzenia słowiańsko-katolickiego Kościoła z synodem i liturgią w języku starosłowiańskim [1]).... Możemy twierdzić z pewnością, że nawet niezależnie od wypowiedzenia przez Austryę wojny Rosyi, za rok, za dwa lata najwięcej wybuchnie ruch słowiański w Austryi. Austryackie ludy słowiańskie już się dziś obudziły do życia, już dziś pragną wyzwolić się z pod panowania Niemców i Madjarów, a strumienie krwi rosyjskiej, polskiej, bułgarskiej, czarnogórskiej i serbskiej, przelanej dla wyzwolenia pognębionych Słowian, wydadzą obfite owoce. Dziś już sympatyi swej dla Rosyi nie tają ludy słowiańskie w Austryi, więc hr. Andrassy nie zdoła zapanować nad tym wszechpotężnym, a groźnym dla Austryi ruchem!... Wojna tedy z Austryą nastąpić musi, chociażby nie z jej inicyatywy“!...

Turcya.

Podaliśmy dawniej szczegółowy opis bohaterskiej obrony Dubnika pod Plewną, przez garstkę Turków przeciwko dziesięć razy większym siłom rosyjskim. Węgier Dr. A. Fenyövy, który jako lekarz znajdował się w Dubniku w czasie tego boju, podaje teraz w *Pesti Naplo* niektóre uzupełniające szczegóły, szczególnie ze względu na popełniane tam przez Rosyan okrucieństwa:

Dostaliśmy się następnie do niewoli rosyjskiej, gdzie nam przez dwa dni ani chleba ani wody nie dano. Noce przepędzaliśmy pod gołem niebem, bez słomy i ognia. Zbijaliśmy się jak owce w gromadę, tuląc się do siebie, żeby się od zimna jakkolwiek uchronić. Drżących od zimna Turków pędzono, przynaglając bagnetem na pole poprzedniego boju, gdzie im chować poległych kazano. Byłem obecnym przy tem chowaniu i mogę poświadczyć, że między Turkami, których Rosyanie za poległych uznali i chować kazali, znajdowało się dużo lekko tylko rannych, których przy jakiejkolwiek pomocy można było do zupełnego przywrócić zdrowia; jak n. p. major kawaleryi Selim Aga i Numin Aga Milazim. Wieczorem trzeciego dnia, kiedy kończyłem opatrywanie kilku rannych, kazano mi się stawić do kwatery jenerała Gurki. Po drodze otoczyła mnie gromadka wojskowych. Jeden z oficerów pytał mnie z kąd jestem. Z Pesztu, odpowiedziałem. Ledwo to wymówiłem, rozległ się ogólny okrzyk: „Węgier, Węgier, sukinsyn, ubić go!“ — Niepojmuje dotąd, w jaki sposób zdołałem ujść z tej rozjątrzonej gromady. Przyznać natomiast muszę, że bronić się względem mnie wyższych oficerów było nader przyzwoite, prawie uprzejme.

W Bogocie spotkałem Hifsi baszę i Izzeta Bega w takim samym wygłodniałym stanie jak my wszyscy, ostatniego nawet bez obuwia. Ostatnia okoliczność sprawiła taką przyjemność Rosyanom, i tak powszechnej wesołości stała się przedmiotem, że go w tym stanie, prezentując wszędzie po drodze, aż do Kiszeniewa transportowano.

W ostatnich czasach pobytu mego w Bułgaryi, przydany zostałem jako lekarz do oddziału Achmeta Hifsi baszy w Dubniku. Basza ten bronił znajdującej się tu, nie zupełnie jeszcze dokończonej reduty na czele 3800 Turków, przeciwko sile 40,000 Rosyan, posiadających 82 działa. Bitwa trwała od rana dnia 24 listopada aż do wieczora i nie byłaby się nawet wówczas przerwała, gdyby się Turkom nie była wyczerpnęła amunicya. Drobny oddział broniący tej reduty, czynił przez 11 godzin nadludzkie prawie wysilenia i byłby się niezawodnie utrzymał w reducie, gdyby z nie dalej jak o $^3/_4$ mili odległego Telisza, dowodzący tam Izmaił Hakki basza przysłał był jakąkolwiek pomoc; ale Hakki basza jest zwolennikiem gorących napojów i zapewne skutkiem tego nie umiał się rozpatrzyć w położeniu rzeczy i uznać tej potrzeby. Położenie nasze stało się w końcu rozpaczliwem, tak, że około godziny 5-ej zmuszeni zostaliśmy do wywieszenia z obu stron reduty białej chorągwi. Wtenczas Rosyanie wstrzymali ogień, ale na tak długo tylko, dopóki Hafzi basza z pozostałą mu garstką nie wyszedł z reduty i broni nie złożył. Skoro to jednak nastąpiło, rozpoczęli na nowo Rosyanie ogień przeciwko nam, zupełnie już bezbronnym (w dawniejszem sprawozdaniu korespondenta *Daily News*, utrzymywano, że Hafzi basza starał się przebić do Telisza, *Red.*). Był to widok straszny swoją grozą. Pobiegłem do dowódcy rosyjskiego, i prosząc go na miłość Boską, żeby strzelania do bezbronnych zaniechać kazał, starałem się położyć tamę temu okrucieństwu, ale prośby moje były bezskuteczne, i ledwo mej śmiałości życiem nie przypłaciłem. Wkrótce potem wybuchł ogień w reducie, część naszych ruchomości stanęła w płomieniach, resztę zabrali Rosyanie. Wszyscy ranni nasi znajdowali się w reducie, i padli tam ofiarą barbarzyństwa wkraczających do niej Rosyan. Zgroza mnie zdejmuje, gdy dziś jeszcze wspomnę o tej scenie. Mimo wszelkich wysileń niezdołaliśmy uratować więcej nad 65 rannych. Z temi razem zostało z 3,800 Turków, tylko 1,600 przy życiu; z 180 oficerów tureckich pozostało tylko czterdziestu. Wynika ztąd, że 2,320 z oddziału padło ofiarą najpierw bohaterstwa swego, a następnie z okrucieństwa Rosyan.

[1]) Nasz korespondent □ wiedeński donosił już o tem. *Red.*)

Teatr wojny.

Ruchy wojsk na teatrze wojennym nie zdradzają bynajmniej dążności do rychłego zakończenia wojny. Bombardowanie Widynia i Ruszczuku trwa bez przerwy. Armia carewicza nietylko obsaczyła Ruszczuk, ale posuwa się ku Rasgradowi i Szumli od strony Osmanbazaru i Eski-Dżumy. Korpus Zimmermanna posunął się pod Bazarczyk. Bitwa pod tym miejscem, którėj szczegóły podaje zamiemieszczony poniżėj raport rosyjski, miała nawet dosyć szerokie rozmiary. Zdaje się, że armia carewicza razem z korupusem Zimmermanna miała wziąść w kleszcze korpus turecki pod Rasgradem stojący; Zimmermann zastał jednak Bazarczyk silnie obwarowanym i z raportu jego wynika, że go tak łatwo nie będzie można zdobyć.

W Adryanopolu opóźnia się koncentracya wojsk rosyjskich z przyczyny zapuszczenia się poprzednio zbytnich sił pod Filipopol; widocznie też armia rosyjska marszami przez Bałkan i licznemi bojami bardziėj, niż to z urzędowych raportów wydawać się mogło, przerzedzona, potrzebuje reorganizacyi, nim się do ostatecznėj swėj akcyi zabierze, gdzie by się mimo przeciwnych dotąd pozorów, zawsze jeszcze spotkać mogła z interwencyą angielską.

Serbowie i Czarnogórcy czynią ciągłe i dosyć znaczne postępy; zanosi się nawet na powstanie w Albani.

W Tesalii powstanie nabrało już siły. Oddziały powstańcze pobiły Turków pod górą Pelion.

Cetynia 30 stycznia. (*Presse*). Dziś poddała się warownia Monastyr na wyspie Wranii. Za dawnych rządów czarnogórskich Władyków Monastyr był siedzibą biskupstwa. Dawniejszą rezydencyę biskupią łącznie z klasztorem zamienili Turcy w warownię. Ks. Mikołaj obiecuje w telegramie swòim do tutejszego metropolity odbudować klasztor.

Dubrownik 30 stycznia. (*Presse*). W Czarnogórze oczekują rosyjskiego adjutanta generalnego Zubowa, który ma przywieść zasiłki pieniężne z Petersburga i Moskwy. Toczą się układy między ks. Mikołajem a władykami północnej Albanii, które wybuch powstania chrześcian w tej części Albanii mają na celu.

Tirnowo 29 stycznia. (*Presse*). Armia rosyjska postępuje wolno ale ciągle drogą do Konstantynopola. Pod Bajuk-Balanlikiem wzięli Rosyanie w niewolę dwa tabory tureckie w sile 800 ludzi. Komendant turecki powoływał się na zawieszenie broni i dlatego nie rozpoczynał ani boju ani odwrotu, komenda rosyjska jednak rozbroiła Turków i zabrała przytem dwa działa i 40 koni. Ks. Mikołaj zakazał rozkazem dziennym udzielać wojsku wieści o układach tyczących się zawieszenia broni. Rosyanie posunęli się aż do Taki i Amali i maszerują do Kowacza.

Petersburg 29 stycznia. (*urzęd.*) Jenerał Zimmermann telegrafuje z Medżidżie d. 28go b. m. Dnia 24 b. m. zbliżyły się wojska 14go korpusu do Bazarczyku. Kawalerya pod rozkazami adjutanta jeneralnego Mansei spotkała pod Czair-Harman przednią straż nieprzyjacielską i wpędziła ją napowrót do Bazarczyku, przyczem pluton huzarów pod dowództwem rotmistrza Herrngross wpadł w środek kompanii Nizamów, ubił 25 i wziął 18 w niewolę. Wieczorem wystąpili Turcy z Bazarczyku z 20 działami, ale zmuszeni zostali przez kozaków jenerała Szamszewa, przez pułk borodyński pod rozkazami Szukawowa i przez dziewięciofuntową bateryę 14tej brygady artyleryi do odwrotu. Straty rosyjskie wynoszą 3 zabitych i 14 rannych.

Dnia 24 b. m. wykonał jen. Zimmermann rekonesans, poczem wszczął się bój i siedmiu kozaków raniono. Kiedy część wojsk rosyjskich pod dowództwem jenerałów Mansei i Szukowa posunęła się naprzód drogą ku Bazarczykowi, wystąpiły z miasta znaczne siły tureckie i uderzyły na kozaków Szamszewa i brygadę Nilsona, znajdującą się na naszem prawem skrzydle. Generał Zimmermann wyruszył zaraz z Czair-Harmann z brygadą jenerała Danaurowa, jenerałowie Mansei i Szuków uderzyli z lewej strony, po czterogodzinnym boju wojska egigsko-tureckie, wparte zostały napowrót do Bazarczyku i ścigane przez Rosyan aż do brzegu warowni. Pułk tarutyński najbardziej wystawionym był na ogień. Turcy zostawili 150 trupów na pobojowisku. Ze strony rosyjskiej poległ 1 oficer i 20 żołnierzy, rannych 4 oficerów 166 szeregowców, 3 oficerów i 20 żołnierzy dostało kontuzyi. Najwięcej strat poniósł pułk tarutyński. Podług zeznania zabranych w niewolę, należeli oni do pięciu taborów, które wczoraj przyszły z Szumli do Bazarczyka.

Bazarczyk jest silnie obwarowanym. Przed nadejściem Rosyan znajdowała się tam już przeważna część korpusu egipskiego, później nadeszły jeszcze posiłki. Skutkiem odwilży dowóz jest nadzwyczaj utrudnionym; cierpi też wojsko rosyjskie na brak wody.

Dnia 26 b. m. napadł szwadron huzarów na drodze z Bazarczyka do Warny na transport turecki, ubił 25 Egipcyan, wziął 20 do niewoli i zniszczył telegraf między Bazarczykiem a Warną.

Sejmenli 25 stycznia (*urzęd.*) Jenerał Skobelew II donosi: Obwarowania Adryanopola są wyborne i wszystkie opatrzone w podmurowane profile z kamiennemi szkarpami i przeciwszkarpami. Nie 26, ale daleko więcej dział zabrano, których dotąd dokładnie nie zliczono. Jak jenerał Gurko donosi, kawalerya Skobelewa I wzięła oprócz 40 dział, zdobytych przez kozaków Grekowa, jeszcze 13, razem więc 53.

Kotar 30 stycznia (*Pol. Corr.*) Po poddaniu się wyspy Wrania, przekroczyli wczoraj Czarnogórcy Bojanę i przyjęci zostali bardzo przyjaźnie przez ludność albańską. Z Hercegowiny donoszą, że Czarnogórcy wymaszerowali z Trzebinii, zabierając z sobą znaczną ilość amunicyi i żywności i udali się w kierunku Lubini.

Belgrad 30go stycznia (*Pol. Corr.*) Operacye Serbów postępują szybko. Dywizya Zdrawkowicza obsaczyła zupełnie broniony przez 2,000 Turków Belgradczyk. Korpus pułkownika Leszanina zdobył, kilka obronnych pozycyj pod Vociteru. Jenerał Belimarkowicz posunął się aż do Janiewa, a przednią straż pułkownika Horwatowicza obsadziła Kumunowo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia.

W sobotę o godz. 4-tej odbędzie się w Sali radnej odczyt prof. Dra Teofila Ziemby: „O szkole krzemienieckiej“ na dochód Towarzystwa męzkiego św. Wincentego a Paulo.

— W niedzielę 3-go lutego b. r. o godzinie 3-ej po południu odbędzie się doroczne zgromadzenie Krakowskiej filii galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, w gimnazyum u św. Anny, w sali klasy VII, na które Wydział wszystkich członków zaprasza. Na porządku dziennym będzie: a) odczytanie protokółu z zeszłorocznego walnego zgromadzenia; b) sprawozdanie z czynności Wydziału i z Zarządu funduszem za r. 1877; c) zmiana statutu; d) ustąpienie Wydziału i wybór nowego; e) wybór delegata na walne zgromadzenie galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt, mające się odbyć we Lwowie w drugiej połowie lutego b. r; f) zaproszenie na Protektora i Protektorkę Stowarzyszenia; g) mianowanie członków honorowych; h) bieżące sprawy. Wreszcie zakończy sekretarz walne zgromadzenie odczytem: „O uczuciach miłości i nienawiści u zwierząt i ludzi.“

— Dowiadujemy się, że p. Łepkowski jako konserwator zabytków pomnikowych na Galicyę zachodnią i Krakowskie, zgłosił się do c. k. prokuratoryi skarbowej, pragnąc otrzymać wiadomość, co zostało przedsięwziętem pod względem zwrócenia górnikom wielickim ich rogu pamiątkowego skradzionego. Zapewne p. Łepkowski wychodzi z tej zasady, iż gdy najwyższy Trybunał zasądził i ukarał winowajcę, przyznanie więc rzeczy skradzionej jej pewnemu właścicielowi, choćby ona zostawała w rękach Rothschilda, zdaje się nie ulegać wątpliwości. *Res clamat ad dominum suum.*

— Były w Krakowie dwa przedsiębiorstwa omnibusów i musiały upaść bo trudne współzawodnictwo dla małej liczby osób chcących korzystać z komunikacyi ułatwionej i taniej, ale do upadku ich przyłożyło się i to, że pojazdy nie celowały ani wygodą, ani też schludnością. A jednak byłoby pożądanem, aby kto znów próbował szczęścia na omnibusach lecz zarazem dbał o ich porządek i czystość, o dobre konie i służbę odpowiednią. Mogłoby to jednak nastąpić pod warunkiem, że przedsiębiorca nie będzie się obowiał współzawodnictwa i jeśli otrzyma w tym celu wyłączny przywilej pod warunkami, od których dotrzymania ten przywilej byłby zależnym. Tylko w ten sposób publiczność mogłaby być obsłużoną.

— Dowiadujemy się, że Ojciec św. obdarzył ks. Stanisława Jabłonowskiego krzyżem komandorskim Grzegorza Wgo.

— Od Redaktora *Przeglądu Polskiego* otrzymujemy następujący „Przyczynek do nieomylnej prawdomowności“ autora artykułu o Wielopolskim w *Gazecie Narodowej*: *Gazeta Narodowa* wyliczając pisma „ultramontańskie“, które wielbią panegirykami pamięć Wielopolskiego, wymienia i *Przegląd Polski*. Tymczasem *Przegląd* dotychczas o Wielopolskim ani słowa nie napisał — z tej prostej przyczyny, że w chwili, gdy nadeszła smutna wiadomość o śmierci znakomitego męża, styczniowy zeszyt *Przeglądu* już wyszedł był z pod prasy, lutowy zaś zeszyt, w którym oddajemy istotnie należny hołd ś. p. Wielopolskiemu, okaże się na widok publiczny dopiero jutro t. j. 1go lutego. Trudno przypuścić, żeby nieomylny autor wiedział nie tylko rzeczy przeszłe ale i przyszłe. Przypomina mi to szkolne czasy. W gimnazyum Stanisławowskiem był dyrektorem żyjący jeszcze dziś a znany w szerokich kołach, starej daty człowiek p. P. Upatrzył on sobie w każdej klasie jakiegoś swawolnika, czyli jak wówczas zwano *schwecera* (Schwätzer) i inicyatywę w każdej swawoli zawsze jemu przypisywał. Raz wpadł do naszej klasy i zawołał: Tinc! czego tak hałasujesz?! — „Kiedy proszę pana dyrektora, Tinca nie ma w szkole“ — zawołaliśmy chórem. „To nic nie szkodzi — odparł niezmięszany dyrektor — jeśli go nie ma, to hałasuje w domu“.

— We Lwowie odbyła się we wtorek rewizya policyjna w sklepie M. Dymeta, który między innemi handluje przyborami kościelnemi. Szukano zaś u niego książek liturgicznych schizmatyckich sprowadzanych z Rosyi i zabrano ich dwie skrzynie na tej zasadzie, że Dymet nie ma pozwolenia na handel księgarski. Ponieważ w Galicyi nie ma duchowieństwa schizmatyckiego, przeto na tej drodze kupieckiej prowadzona była propaganda tak kościelna jak polityczna, albowiem w księgach liturgicznych rosyjskich znajdują się modlitwy obowiązkowe za cara i rodzinę carską, którą może niejeden z apostołów prawosławia w Galicyi odmawia w kościele.

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły po 100 złr. dla gmin Mszany i Hyrowa w powiecie Krośnieńskim na budowę kościołów gr. kat.

— Umarł świeżo w Paryżu bar. Józef Günzburg sławny z swych bogactw izraelita, pochodzący z Rosyi, który żył w najwyższej sferze towarzyskiej i hojnością swą dla biednych zjednał sobie powszechny szacunek. W r. 1867 przeznaczył on miastu Paryżowi 50,000 fr. na dobroczynne cele, a podczas oblężenia Paryża zamienił swój wspaniały hotel przy ulicy Tilsit na szpital, który własnym kosztem utrzymywał. Podwaliną kolosalnego majątku jego ojca, były jak twierdzą, liwerunki podczas wojny krymskiej. Posiadał on nadto bogate kopalnie złota na Uralu i w Syberyi, które mu wielki przynosiły dochód. Salony jego były zawsze pełne; gromadziły się w nich koła równie arystokratyczne, jak przemysłowe, literackie i artystyczne. Na pogrzebie Günzburga był ogromny napływ publiczności, między którą znajdowali się ambasador rosyjski ks. Orłow, kilku członków arystokracyi hiszpańskiej, pp. Fould, Michał Levy, Lesseps i inni. Na cmentarzu mieli mowy pogrzebowe pp. Izydor i Zadic Kohn podnosząc w gorących słowach zasługi zmarłego około handlu i przemysłu, oraz — i to szczególnie — jego rozliczne humanitarne działania.

— *Fanfulla* podaje według doniesienia z Palermo następujący fakt, świadczący o zuchwalstwie bandytyzmu włoskiego: W dniu 2 stycznia, o godz. 11$^1/_2$ w nocy, p. Aleksander Parisi, syn majętnych rodziców, wychodził właśnie z domu na *via Cavour*, tuż obok *Porta Maqueda*, gdy ujrzał przed domem stojący powóz. Zaledwo uszedł kilka kroków, obskoczony został przez czterech drabów. Atletycznej siły młodzieniec bronił się przez chwilę, krzycząc z całego gardła „Gwałtu! mordują mnie!“ a chociaż przez okna pałacu widział rodzinę swą siedzącą w salonie około stołu wśród swobodnej rozmowy, chociaż na dolnem piętrze uwijali się ludzie, nikt głosu jego nie dosłyszał, i złoczyńcy zmusili go najeżonemi karabinami do zajęcia miejsca w powozie. Gdy jeden z nich zamierzył się, jakby chcąc mu życie odebrać, zawołano: „nie zabijać, bobyśmy byli zgubieni“. Powóz jednokonny puścił się galopem, Parisi chciał wyskoczyć oknem, oddawał bandytom zegarek, pierścienie i sakiewkę, lecz odpowiedziano na to ironicznym uśmiechem. Po półgodzinnej jeździe, Parisi, któremu zawiązano oczy, musiał wysiąść i iść nieznaną sobie drogą, aż w końcu wprowadzono go do groty ciemnej jak noc. Wszedł z nim jeden z złoczyńców i usiadł u nóg jego, tak, że mu lufą karabinu twarzy dotykał. Tak przepędził nieborak jedenaście dni i nocy z zawiązanemi oczyma, siedząc lub leżąc na kamieniach. Grota była z góry zawaloną kamieniami, ciasna i tak wązka, że się niemożna było ruszyć swobodnie. Parisi prosił nieraz aby mu zdjęto zawiązkę z oczu, lecz nadaremnie. Zdjęto mu ją tylko na chwilę, gdy pisał co mu dyktowano, przyczem trzymać musiał głowę nieruchomo między dwoma karabinami. W grocie zmuszony był jeść, spać, palić cygara, których mu dostarczano w najlepszym gatunku, i podawano do jedzenia mięso i *maccaroni*, a gdy jednego dnia niemiał apetytu, powiedziano mu, że musi jeść, aby dobrze wyglądał gdy wróci do domu. Dostarczano mu nowin dziennych, a z wrzawy głosów odgadywał więzień, że banda składa się z dziesięciu lub dwunastu osób i jednej kobiety, będącej „kucharką“ tego szlachetnego stowarzyszenia. W pierwszym liście jaki podyktował herszt bandy więźniowi, żądano ani mniej ani więcej jak 600,000 lirów. Parisi starał się swym oprawcom przedstawić że suma ta jest niepodobną, że był marnotrawcą i ojciec gdyby nawet mógł, niezechce płacić za niego. Korespondencya szła szybko z kolei. Pierwszą sumę przesłaną przez rodzinę więźnia w banknotach, zwrócili opryszki chcąc wszystko mieć w złocie. Poprzestali jednak na 10,000 lirów w złocie, a 57,000 w banknotach, sztuka po 1,000 lirów; zapomnieli wszelako, że banknoty mają numera, które skrzętnie zanotowano i listę ich rozesłano bankierom. Po otrzymaniu ceny wykupu opryszki uwolnili Parisego z więzienia, wyprowadziwszy go 13-go o godzinie 7-ej wieczorem z groty, i wiodąc go przez 6 godzin, zawsze z zawiązanemi oczyma, a kiedy niekiedy podnosząc w górę jak gdyby dla przelezienia przez mur, to znów trzymając pod pachę celem niby przebycia w bród rzeki. Wreszcie pod Guadagna, o 2 kilometry od Palermo, puścili go wolno i przestrzegali aby szedł prosto do miasta. Szczęściem napotkał Parisi dwóch karabinierów, którym się dał poznać, a którzy przyjęli go po bratersku, posilili kawą i odwieźli do domu. Policya kazała sobie okazać zabłoconą odzież Parisego, aby chemicznie rozebrać części błota, i przez porównanie gatunku ziemi w okolicy dojść do odkrycia groty.

Wiadomości policyjne: Dziś rano parobek Jan niewiadomego nazwiska wysłany przez służbodawcę z wozem na żelaznych osiach dla wożenia ziemi, zniknął zabrawszy wóz i parę koni maści kasztanowatej, miary średniej, z których jeden koń ma lat 10 a klacz lat 8. Wartość wozu z zaprzężą 200 złr. Jan N. ma lat około 26 jest średniego wzrostu, ściągłej twarzy, włosów ciemno-blond i odziany był w szarą bundę.

W cukierni p. Masłowskiego zostawiono książkę: „O naśladowaniu Chrystnsa Pana“ Tomasza a Kempis.

TEATR. — We czwartek dnia 31go stycznia: Komedya w 4 aktach, przez Blizińskiego: *Pan Damazy.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 30go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 6·4 doszedł do — 2·8 C. — Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 31go stycznia stan jego był 746·7 mili., termometru — 5·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 1go lutego: Św. Ignacego bis.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Przegląd Polski* zeszyt VIII, na miesiąc luty zawiera: „Przymierze polsko-rosyjskie w r. 1787 — 1788“, przez X. Waleryana Kalinkę; „Jaś, jakich wielu“. (Nowela), przez Z. D.; „Do charakterystyki psa“, przez Henryka Wodzickiego; „Szekspir w Polsce“ (dokoń.), przez Stanisława Tarnowskiego; „Aleksander Wielopolski“, przez Józefa Badeniego; „Józef Dietl“ (wspomnienie pośmiertne), przez prof. Dr Leona Blumenstoka; „Przegląd polityczny“, przez Aleksandra Szukiewicza; Zapiski bibliograficzne.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, uczyniło w IV kwartale 1877 r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu c. k. Sądu obw. w Nowym-Sączu.

W c. k. Sądzie powiat. w Grybowie dla gminy kat. Posadowa.

W c. k. Sądzie powiat. w Limanowej dla gmin kat. Męcina i Sechna.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w Nowym Sączu dla gmin kat. Michalczowa i Krasne.

W c. k. Sądzie powiat. w Starym Sączu dla gmin kat. Gostwica, Stadło, Biegonice i Juraszowa.

II. W okręgu c. k. Sądu w Rzeszowie.

W c. k. Sądzie powiat del. miejskim w Rzeszowie dla gminy kat. Przybyszówka.

W c. k. Sądzie powiat w Nisku dla gminy kat. Laski.

W c. k. Sądzie powiat. w Tarnobrzegu dla gmin kat. Jadachy i Brzostowa-góra.

W c. k. Sądzie powiat. w Tyczynie dla gmin kat. Hadle szklarskie i Widaczów.

III. W okręgu c. k. Sądu obw. w Tarnowie.

W c. k. Sądzie powiat. w Dąbrowy dla gminy kat. Pasieka.

W c. k. Sądzie powiat. w Dębicy dla gminy kat. Lubzina.

W c. k. Sądzie powiat. w Jaśle dla gmin kat. Sądkowa, Tarnowiec, Sobniów, Bierówka i Żółków.

W c. k. Sądzie powiat. w Kolbuszowy dla gmin kat. Cmolas, Hadykówka i Kossowy.

W c. k. Sądzie powiat. w Pilźnie dla gmin kat. Łęki-górne, Żukowice-stare i Żukowice-nowe.

W c. k. Sądzie powiat. del. miejskim w Tarnowie dla gminy kat. Wierzchosławice.

IV. W okręgu c. k. Sądu kraj. w Krakowie.

W c. k. Sądzie powiat. w Białej dla gminy kat. Międzybrodzie-lipnickie.

W c. k. Sądzie powiat. w Kętach dla gminy kat. Pisarzowice.

W c. k. Sądzie powiat. w Krzeszowicach dla gmin kat. Czerna, Lgota, Nowagóra, Ostrężnica, Siedlec i Żbik.

W c. k. Sądzie powiat. w Niepołomicach dla gmin kat. Cichawa, Kółko, Pierzchów, Pierzchowiec i Podłęże.

W c. k. Sądzie powiat. w Oświęcimiu dla gminy kat. Babice.

W c. k. Sądzie powiat. w Skawinie dla gmin kat. Facimiech, Pychowice, Samborek, Tyniec i Zelczyna.

W c. k. Sądzie powiat. w Ślemieniu dla gminy kat. Kocierz ad Moszczanica.

W c. k. Sądzie powiat. w Wadowicach dla gminy kat. Miejsce.

W c. k. Sądzie powiat. w Wiśniczu dla gminy kat. Poremba.

W c. k. Sądzie powiat. w Żywcu dla gminy kat. Międzybrodzie ad Wieprz; razem dla gmin kat. 52.

Z poprzednio wykazanemi dla gmin kat. 398, a wszczególności:

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu dla gm.	80
„ „ „ Rzeszowie „	26
„ „ „ Tarnowie „	61
„ „ kraj. w Krakowie „	231

Obszar ziemi objęty księgami grunt. wynosi morgów □ 469,291.

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu	81,539
„ „ „ Rzeszowie	58,703
„ „ „ Tarnowie	75,522
„ „ kraj. w Krakowie	253,527

Razem 46 mil □ 1 9291 morgów □.

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe wynosi głów:

W okr. c. k. Sądu obw. w Nowym Sączu	46,408
„ „ „ Rzeszowie	18,351
„ „ „ Tarnowie	35,022
„ „ kraj. w Krakowie	153,290
Razem	253,071

Legion przeciw Rosyi.

Lwów 30 stycznia.

Przed zwyczajnym trybunałem stawa dziś Józef Rybakowski uczeń 6ej klasy szkoły realnej młodzieniec 17-letni pod zarzutem, „że bez szczególnego zezwolenia rządu, do innej aniżeli cesarsko-austryackiej służby wojskowej werbował, czem dopuścił się przewidzianej w ustawie karnej w § 92 zbrodni.“

Razem z nim stawają przed sądem nie o wiele starsi od niego Stanisław Bryliński, czeladnik rzeźnicki, Adam Pałczyński, czeladnik szewski, Mojżesz Szochet, rezerwista pułku piechoty, Bolesław Starzyński, woźny peszteńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Bronisław Bartoszyński, urlopnik, wreszcie Jan Smagowicz pomocnik aptekarski, pod zarzutem, iż rozmyślnie zaniechali przeszkodzić popełnieniu wzmiankowanej zbrodni, będąc w możności tego bez narażenia siebie samych, krewnych lub osób pod prawną ich opieką zostających, przezco dopuścili się spółwiny w zbrodni nieuprawnionego werbunku.“

W skutek poufnego doniesienia w sierpniu r. z. Dyrekcya policyi we Lwowie natrafiła na ślad, że odbywa się tu werbunek nieuprawniony do legionu mającego walczyć przeciw Rosyi. Dokonawszy rewizyi u Józefa Rybakowskiego, znalazła u niego alfabet tajny, dalej spis kilku członków [illegible] i list opieczętowany do Leopolda Świechowskiego. Wobec policyi przyznał się Rybakowski, że zawiązał [illegible] legion „przeciw Rosyi“ [illegible] przyznał się dalej, że list pisał własnoręcznie, aby pozyskać Świechowskiego do współudziału w wyprawie, a spis nazwisk nie oznacza, że to są wyprawcy, lecz zawiera nazwiska osób, które żądały zgromadzenia ludowego. W sądzie wyznał później, że 5 sierpnia z. r. jakiś nieznajomy wezwał go, czyby niechciał należeć do legionu, który „spólnie z Austryą walczyć będzie przeciw Rosyi“, celem odebrania krajów polskich“ a gdy obżałowany zarazem się na to zgodził, zapytał go, czy ma wielu znajomych, poczem obżałowany wskazał Świechowskiego; został zaprzysiężony i dzieliłem się [illegible] mianowany. Obżałowany zeznaje dalej, że dowiedział się od Świechowskiego, że legion się nazywa „legionem przeciw Rosyi“, a zamiar był taki, że nie miał powodu uważać to za coś karygodnego, ponieważ wyraźnie mu oświadczono, że legion się formuje tylko na przypadek wojny Austryi z Rosyą. Przyznał wprawdzie, że z gazet wyczytał, iż Austrya z Rosyą nie wojuje, lecz mu wytłómaczono, że Austrya tak postępować musi, aby się wobec Rosyi nie kompromitować. Dla tego też poleceno mu ścisłą tajemnicę.

Według treści aktu oskarżenia dochodzenie sądowe okazało, że agitacya Rybakowskiego i innych nie pozostała bez skutku, że mianowicie inni obżałowani dali się nakłonić do przystąpienia do legionu.

I tak zeznaje Bruliński, że raz przystąpił do niego mężczyzna około 50 lat mający, który mu powiedział, że obecnie jest czas uwolnić się od jarzma moskiewskiego, że broń i amunicya są w pogotowiu, że wiele młodzieży przysięgę, że wszy... [illegible]

Dziś przesłuchano najpierw Rybakowskiego, który przed sądem powtórzył co zeznał w śledztwie, opowiadał, że po zakazie zgromadzenia ludowego w sierpniu kilku zebrało się w [illegible] czem dowiedział się, że zapowiedział Gambettę [illegible], że on będzie przewodniczył [illegible] a ks. Łyczakowskiego; tam ów nieznajomy mężczyzna odebrał od niego przysięgę, że który wyraźnie było mu wiadomo [illegible] Austryą; o innych werbunkach nie wiedział nic. [illegible] wywiadował się [illegible] Bo wyjąć udział w walce, gdyż mniemał, że Austrya wystąpi zbrojnie przeciw Rosyi, a tajemnicę jaką nań nałożono uważał za usprawiedliwioną tem, aby Austryi wobec Rosyi nie kompromitować.

Inni obżałowani tłumaczyli się jak w śledztwie Mojżesz Szochet i tu wypierał się, jakoby o czemkolwiek wiedział, a lubo Bruliński zeznał, że mu Szochet opowiadał, jakoby się także był zaciągnął do legionu, — tłumaczył się tem, iż Rybakowskiego w tym celu wyszukał, by go prosić, aby mu udzielał lekcyj polskiego języka. Rybakowski zaś twierdzi, iż Szocheta nigdzie nie widział. Oskarżeni lubo w śledztwie opisywali tego, który ich namawiał do wzięcia udziału w legionie w ten sposób, iż było się można domyślać, że nim był Rybakowski; przy rozprawie go nie poznają, a jeden nawet twierdził, iż ten co go namawiał, miał bakenbardy, które uczeń 6tej klasy realnej chyba za kilka lat dopiero będzie posiadał. Najciekawszem było tłumaczenie się Pałczyńskiego. Powiedział on, że go namawiano, aby wstąpił do jakiegoś legionu, że nawet złożył przysięgę, nie wie jednakże czy ten legion miał iść przeciw Turcyi, czy Rosyi, bo go to nieobchodziło.

W ciągu rozprawy prokurator p. Simonowicz odstąpił od oskarżenia Pałczyńskiego i Starzyńskiego. Poczem odczytano kilka dokumentów, z pomiędzy których zasługuje na uwagę list, który Rybakowski napisał był do Świechowskiego, swego kolegi. W liście tym pisze, że nadzieje legionu są świetne. Przeciwko Rosyi bowiem stanie Anglia i Austrya, a Ameryka dała 200 milionów dolarów na prowadzenie wojny przeciwko Rosyi.

Popołudniu nastąpiły wnioski oskarżyciela i obrońców Dra Siterskiego, Dra Jekelesa i Dra Gajewskiego. *(Dok. nast.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w Dżurkowie powiatu Kołomyjskiego zarządzono 25·5 kilometrów wynoszący okrąg zarazy, oraz wzbroniono odbywania targów na bydło rogate w Kołomyi, Gwoździcu, Obertynie i Horodence, tudzież ładowania i wyładowywania bydła rogatego, płodów zwierzęcych i mięsa surowego na stacyach kolei lwowsko-czerniowieckiej, Kołomyi i Korszowie.

Wiedeń 30go stycznia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku stanęło nieco transakcyj po 31·75 złr. Peszt, 29go stycznia — złr. Wrocław, 29go stycznia na stycz. 47·80 mrk. ofiar., na kwieć.-maj 47·80 mrk. ofiar. Szczecin, 29go stycznia w miejscu 47·30 mrk., na styczeń —·— mrk., na wiosnę 49·10 mrk. — Berlin, 29go stycznia w miejscu 49·10 mrk., na stycz.-luty 49·— mrk., na kwieć.-maj 50·60 mrk., na maj-czerw. 50·90 mrk. Paryż, 29go stycznia na ten miesiąc 57·25 frk., na luty 57·25 frk., na 58·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 30go stycznia z dworca 9·60 złr. za 50 kilo. — Brema, 29go stycznia 10·70 mrk. — Hamburg, 29go stycznia w miejscu 10·40 mrk., na styczeń 10·40 mrk., na sierp.-grudź. 12·20 mrk. — Antwerpia, 29go stycznia 27¼ frk. — Nowy Jork, 29go stycznia 11⅞ ct. pap., — w Filadelfii 11⅜ ct. pap. za galonę (= 2,8 kilogr., czyli 3,8 litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 stycznia. Tutejszy reprezentant rządu rumuńskiego upoważnionym jest do zaprzeczenia doniesieniom dziennikarskim, jakoby książę Rumuński miał być obwołany królem. Rumunia ogłosiła się bezwzględnie niepodległą, obstaje przy tym fakcie, ale nie myśli wcale zmieniać tradycyjnego(?) tytułu swego panującego. (tytułem tradycyjnym panujących w Multanach i na Wołoszczyznie był Hospodar. *Red.*)

Londyn 30 stycznia. W sferach parlamentarnych przypuszczają, że rozprawy nad kredytem dodatkowym zajmą cztery wieczory. Forster wniósł poprawkę w tym celu, aby Hartington mógł na końcu obrad głos zabrać.

Londyn 30 stycznia. Utrzymują tu, że Austrya i Anglia wysłały jednobrzmiące noty do Petersburga z protestacyą przeciw wielu warunkom rosyjskim. *Times* widzi pewne niezadowolenie między Wiedniem a Petersburgiem, i to tłumaczy słowa Northcota wczoraj wieczór wyrzeczone. *Daily Telegraph* donosi, że hr. Andrassy protestował przeciw warunkom pokoju tyczącym się Serbii i Czarnogóry, przeciw rozszerzeniu Bułgaryi po Adryanopol i przeciw oddaniu Rosyi Besarabii.

Madryt 29 stycznia. Uroczystości ślubne skończyły się. Król i królowa udali się do Pardo.

Kryzys gabinetowa w Wiedniu trwa ciągle, a niewiadomość co do czasu i sposobu jéj rozwiązania panuje zupełna. Wobec tego uwaga tem większa zwrócona na przebieg rozpraw w sejmie węgierskim nad taryfą celną, albowiem i tam zwiększa się z dniem każdym opozycya przeciw przedłożeniom rządowym. Głównie w tym kierunku odznacza się hr. Albert Apponyi, który wprawdzie zgadza się na wspólny okrąg celny, stanowczo jednak wystąpił przeciw „samobójczéj polityce taryfy autonomicznéj,“ a mowa jego, jak zapewniają, wielkie sprawić miała wrażenie. Zakończył on ją temi słowy: „Być może i wcale nie wątpię, że prędzéj lub późniéj ścisły związek obu części monarchii także publicznie musi być stwierdzonym i razem będziemy iść musieli; wtedy jednak ani 4 złr. mniéj lub więcej cła od kawy, ani kwestya, ile gramów towarów bawełnianych ma należeć do wyższéj klasy cła, nie będzie zaiste wziętą pod uwagę; wówczas wszyscy jednomyślnie staniemy pod chorągwią, ktokolwiek ją nieść będzie, jeżeli tylko podniesioną zostanie w obronie naszych interesów. Jeżeli zaś sprawę tę chcą łączyć z położeniem zewnętrznem, natenczas pytam się: czy zagranicy więcéj zaimponujemy, jeżeli teraz uchwalimy ugodę, a wszędzie pozostanie niezadowolenie i gniew, czy też, jeżeli się tymczasowo pogodzimy, aby późniéj znaleść nową i słuszną podstawę dla ugody?“ Hr. Apponyi więc jest za nowem prowizoryum. Uchwała sejmu jeszcze nieznana, gdyż obrady trwały daléj, a sprawozdania nie obejmują całego posiedzenia.

W sejmie pruskim przedłożony został projekt ustawy, nadającéj komisarzom administrującym majątkiem biskupów w dyecezyach osieroconych prawo egzekwowania swoich postanowień przez nakładanie kar do wysokości 150 marek, za poprzedniem zagrożeniem egzekucyą. Jest to nowy dodatek do ustaw majowych.

Projekt ustawy względem zastępstwa kanclerza niemieckiego, który ma uzyskać poprzednio uchwałę Rady związkowéj i parlamentu, powiada, że kanclerz może dać się zastąpić w administracyi, dezorze, opracowaniu spraw państwa, tudzież w kontrasygnowaniu rozporządzeń i postanowień cesarskich, przez zastępców mianowanych przez Cesarza na wniosek kanclerza z grona członków Rady związkowéj tak w ogóle, jak i do szczególnych gałęzi urzędowania. Gdy zaś kanclerz jest odpowiedzialny tylko przed Cesarzem, więc i zastępcy jego nie będą wcale odpowiedzialni przed reprezentacyą, podpisując postanowienia cesarskie. Nadto ustawa rzeczona zmierza do urzeczywistnienia dawno żywionego planu, aby do szczególnych departamentów mianować ministrów związkowych, czyli jak tu ich nazwano, zastępców kanclerza, a tym sposobem uchylić zwolna i stopniowo ministrów odpowiedzialnych krajowych i zastąpić ich nieodpowiedzialnymi ministrami cesarstwa.

Wobec wielkich zawikłań europejskich Francya używa na pozór spokoju, gdyż przewodnicy jej, zarówno ministrowie, jak naczelnicy stronnictw republikańskich, zajęci są sprawami domowemi, zupełnie nie zwracając uwagi na resztę świata. W ostatnią niedzielę utrzymali się republikanie w wyborach na miejsce wyrzuconych z Izby deputowanych, a nowe to zwycięstwo obchodzonem było na przedmieściu Belleville ucztą, w której główną rolę miał sobie naznaczoną Gambetta; ale zabierali tam również głos senator Hérold, senator-robotnik Nadaud, radzca miejski Quentin. Obchodzono tam tryumf idei socyalistycznych, lubo ciągle oddawano hołd wolności. Usamowolnienie pracy było hasłem mówców na przedmieściu przeważnie przez klasę wyrobniczą zamieszkałem. Na uwieńczenie „wolności“ zapowiedział Gambetta zwalenie senatu, jeśliby miał stawiać opór Izbie. Francya nie potrzebuje się nikogo lękać, zawołał jeden z mówców, jeśli robotnik jej prześcignie robotnika angielskiego i niemieckiego.

Szereg przemówień w parlamencie angielskim i dokumentów dyplomatycznych złożonych na jego stole, wyświecaj stopniowoj położenie ogólne i stanowisko mocarstw. W ostatnich przemówieniach ministrów angielskich jest, jak to już zauważył nasz korespondent wiedeński, widoczna tendencya wysunięcia naprzód Austryi, a bardzo znaczącemi były słowa sir Stafforta Northcota, w których zapowiedział, że w nadchodzących tygodniach lub miesiącach okaże się, czy rzeczywiście trójcesarskie przymierze jest tak ścisłem, jak ogólnie mniemają. Pierwej zaś wyraził swoje powątpiewanie co do istnienia między trzema północnemi mocarstwami przymierza w sprawie wschodniej i względem rozbioru Turcyi, dodając, że powątpiewanie odnosi się szczególniej do jednego mocarstwa, czem wyraźnie wskazał Austryę. Zkądinąd wiemy już, że warunki rosyjskie przykre w Wiedniu sprawiły wrażenie, i że zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż hr. Andrassy uznał konieczność zaprowadzenia w nich znacznych zmian. Dzienniki węgierskie nadzwyczaj dziś wojowniczo i gwałtownie wyrażają się o warunkach rosyjskich. *Pester Loyd* widzi w nich wypowiedzenie wojny Austryi i już wspomina o wkroczeniu wojsk austryackich do Rumunii i Serbii. Inne dzienniki mówią, że Rosya ma zamiar utworzenia na południu państwa rosyjskiego i że na ten wypadek hr. Andrassy zapowiedział wojnę; że dopóki on jest ministrem, Bułgarya jako lenne państwo Rosyi jest niemożliwą; że Bułgarya w rękach Rosyan znaczyłoby, że trójcesarskie przymierze przeistoczyło się w przymierze dwóch cesarzów. W sejmie węgierskim zapowiedziano nowe interpelacye w sprawie wschodniej. Słowem, należy teraz oczekiwać jakiegoś objawu ze strony gabinetu wiedeńskiego, a nawet *Pester Loyd* twierdzi, że hr. Andrassy przesłał już do Petersburga swoje uwagi co do koniecznych zmian warunków rosyjskich.

Zwracamy przytem uwagę na doniesienie zawsze dobrze zawiadomionego korespondenta naszego z Wiednia □, że obecnie głównym punktem spornym jest żądanie Anglii, aby się zebrał kongres, czemu Rosya sprzeciwia się. Rzeczywiście, jeżeli Europa ma wziąść udział w układach i wypowiedzieć swoje słowo przy ostatecznem zawarciu pokoju, nie może tego inaczej uczynić, jak na kongresie lub konferencyi; prawdopodobnie zatem pierwszy krok gabinetu wiedeńskiego odnosić się będzie do sprawy kongresu lub konferencyi.

Obok tych ważnych zadań zawsze jeszcze pierwsze miejsce zajmuje ewentualne wejście Rosyan do Stambułu i chwilowe zajęcie tej stolicy. Zdaje się, że punkt ten stanowi główną trudność układów o rozejm, który, znowu przychodzi nam to powtórzyć, jeszcze podpisanym nie został. Z Konstantynopola telegrafują po raz trzeci d. 29 b. m. do *Pol. Corr.*, że „istotnym powodem opóźnienia podpisania przedugodnych punktów i rozejmu jest żądanie Rosyi co do chwilowego zajęcia stolicy przez kilka korpusów rosyjskich. Do tej chwili Porta wahała się przystać na to żądanie i jeszcze ma nadzieję, że główna kwatera rosyjska odstąpi od niego“. Tymczasem donoszą o ciągłem posuwaniu się wojsk rosyjskich na drodze do Konstantynopola. Pominąć nie możemy, że telegrafują do paryskiego *Temps*, że rosyjsko-tureckie punkta przedugodne zawierają tajny warunek, mocą którego dozwolonem będzie wojskom rosyjskim wejść do Carogrodu, przemaszerować przez ulice i stary pałac i wsiąść na okręta przy moście Seraju.

W urzędowych kołach serbskich cieszą się niesłychanie z powodu opóźnienia zaszłego w podpisaniu rozejmu i przedugodnych punktów i mają nadzieję, że nie nastąpi to przed połową lutego. Tak przynajmniej telegrafują z Belgradu do *Pol. Corr.*

Z Londynu donoszą, że jeżeli do czwartku a zatem do dnia dzisiejszego, przedugodne punkta nie zostaną podpisane, a ich osnowa nie będzie urzędownie przedłożoną, to nawet część stronnictwa liberalnego głosować będzie w parlamencie za kredytami. Flocie stojącej przy wejściu do Dardanelli, przesłano rozkaz, aby była gotową na wszelki wypadek.

Z Berlina telegrafują, że rezydujący tam pełnomocnik rumuński zaprzecza, aby ks. Karol zamierzał ogłosić się królem. Rumunia ogłosiła zupełną swoją niepodległość, ale panujący nie myśli zamienić dawnego tradycyjnego tytułu.

Nie obojętne są oświadczenia ministrów angielskich co się tyczy Grecyi: pokazuje się z nich, że Anglia chce wysunąć naprzód Grecyę, a nawet stara się o miejsce dla niej na przyszłym kongresie, kiedy przeciwnie Rosya uważa, że jest rzeczą przedwczesną mówić o tem. Że w tej sprawie ważne toczyć się musiały układy, świadczy to, iż ministrowie nie chcieli przedłożyć odnośnych dokumentów. Bardzo także znaczącem jest, co temu kilka dni powiedział lord Beaconsfield o Egipcie, wypierając się zamiaru zajęcia tego kraju. Wielce ciekawą mowę pierwszego ministra z ustępem o Egipcie podamy niebawem.

Dzienniki rosyjskie nie przestają zajmować się kwestyą zażądania przez rząd angielski od Izb kredytu na cele wojenne. W artykule już nam telegrafowanym organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg* powiada, że postępowanie ministra Northcote i lorda Beaconsfielda jest dlań zgoła niezrozumiałem, nie chce bowiem przypuszczać złej wiary ze strony tych mężów stanu. Wprawdzie w mowie tronowej była wzmianka o kredycie nadzwyczajnym, lecz tylko w razie takim, gdy rosyjskie warunki pokoju staną się wiadomemi w Anglii i będą uznane za nieodpowiednie jej interesom. Tymczasem powzięto zamiar zażądania kredytu już teraz, zanim warunki pokoju wiadomemi się stały. Jakież zmiany wpłynęły na taką decyzyę? Zmian żadnych, zdaniem dziennika petersburskiego, nie zaszło. Jeżeli bowiem za zmianę niekorzystną w sytuacyi przedkilkodniowej lord Beaconsfield poczytuje opóźnienie wiadomości o preliminacyach pokoju, przypisać to należy nie Rosyi lecz Turcyi, od której właśnie wiadomości tych oczekiwano, a która posiada już je lecz Anglii nie udziela. Mimowolnie zatem nastręcza się pytanie: czy wniosek o kredyt, który poczytany być może za symptom wojowniczy, wpłynie pomyślnie na usposobienie pokojowe Sułtana i czy nie był uczyniony właśnie w celu tajemnym przeszkodzenia rokowaniom pokojowym, od których Anglia jest usuniętą? — Odpowiedź na to pytanie formułuje *Journal de St. Petersb.* w tych słowach: „Gdy przypominamy sobie szereg złudzeń, którym podlegała Porta w ciągu obecnej wojny, tłumacząc na swą korzyść każdy krok rządu angielskiego, mający lada pozór nieprzyjaznej względem Rosyi polityki, trudno nam ukryć obawę, że pośpiech gorączkowy, z jakim lord Beaconsfield zabiera się do uzyskania kredytu na cele wojenne, nie wpłynie pomyślnie na sprawę zawarcia pokoju między Rosyą a Turcyą, lecz owszem postawi mu tamę, wzbudzając w Turcyi nowe, choć płonne nadzieje na pomoc angielską… i że minister Wielkiej Brytanii działa z zupełną świadomością skutków swego postępowania, odpowiednich właśnie tajemnym swym pragnieniom“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 31 stycznia *(pryw.)* *N. fr. Presse* twierdzi, że hr. Andrassy podjął inicyatywę w celu zwołania konferencyi europejskiej dla rozbioru owych warunków pokoju, które dotykają interesów europejskich. *Presse* donosi z Konstantynopola: Rosyanie zbliżają się do Konstantynopola i dotarli pod Burgas do morza Czarnego, a pod Rodosto do morza Marmora. Związki telegraficzne z Warną zniweczone. *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Więźniowie, archiwa, kosztowności przewożone są na brzeg azyatycki; wielka liczba rodzin opuszcza miasto.

Wiedeń 31 stycznia. *Presse* i *Fremdenblatt* dają zarys noty austryackiej wysłanej już do Petersburga w następującej treści: Austrya nie zaprzecza bynajmniej Turcyi prawa zawierania traktatów we własnym jej interesie, nie może jednak umów w Kazanliku zawrzeć się mających, o ileby takowe naruszały traktaty istniejące i ocierały się o interesa austryackie, poczytać za istniejące prawnie, dopóki nowe umowy nie zostaną z państwami podpisanemi na traktacie paryskim ułożone. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że hr. Andrassy zrobił pierwszy krok w celu zwołania konferencyi, którаby zebrała się w Wiedniu dla rozbierania i uregulowania tych punktów między warunkami pokoju, które dotykają ogólnych interesów europejskich.

Londyn 30 stycznia w nocy. Przedłożona dziś parlamentowi depesza Layarda z Konstantynopola z d. 29 b. m. do lorda Derby, mówi: W. wezyr zawiadomił mnie, że Porta wysłała d. 23go po połndniu rozkaz telegraficzny do delegatów tureckich, polecając im przyjęcie podstaw pokoju piśmiennie przez W. ks. Mikołaja przedłożonych. Od tej chwili Porta już trzechkrotnie telegrafowała i nie otrzymała żadnej odpowiedzi. W. wezyr nie może przypuścić, aby zwłokę tę przypisywać trzeba delegatom tureckim. Związki telegraficzne z Kazanlikiem zawsze jeszcze otwarte.

Londyn 30 stycznia w nocy. W Izbie niższej zapowiedział Pim, iż jutro z powodu zażądania kredytu nadzwyczajnego wniesie, aby Izba uznała politykę, której rząd się trzyma. Skoro ze strony Cara zrobione było przyrzeczenie, że tylko o zabezpieczenie losu chrześcian stara się, a nie zmierza do nabytków territoryalnych, przeto Izba jest tego zdania, że przyrzeczenie Cara zostało pominiętem podstawami pokoju i posuwaniem się wojsk rosyjskich naprzód; dla tego bezwłoczne wystąpienie czynne Anglii poczytuje za bewzględną konieczność. Izba uprasza przeto o przedłożenie budżetu celem postawienia armii i floty na stopie wojennej. W kołach parlamentarnych jest mniemanie, że rząd podczas głosowania nad żądanym kredytem otrzyma sto głosów większości.

Petersburg 31 stycznia. Donoszą urzędownie z Adryanopola 26go: W. książę Mikołaj przybył dziś do Adryanopola i powitany został najuroczyściej przez ludność chrześciańską. Nasze przednie straże zajęły Haskiej, Kirikilisę, Eskibabę, Demotikę. Telegram następcy tronu z Brestolaczu z d. 29 b. m. donosi: Rosyanie zajęli 27go Osman bazar, a 28go po nieznacznej utarczce Rasgrad. Turcy cofają się wszędzie do twierdz.

Ateny 30 stycznia. Izba postanowiła prowadzić obrady na tajnem posiedzeniu. Wszędzie objawiają się manifestacye wojenne. Okręt pancerny włoski „San Martino“ przybył do portu pirejskiego, gdzie oczekują przybycia większej liczby okrętów pancernych włoskich.

Kursa. Wiedeń 31go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64 10.— Renta srebrna 67 10. — Renta złota 75·05 — Losy z r. 1860 — —. — Akcye Banku Narodowego 808·— — Akcye kredytowe 230·25. — Londyn 118 50. — Srebro 103 60. — Napoleony 9·46. — Lombardy 79·50. — Losy z roku 1864 137 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 245 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122 25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 114·—. — Anglo-Bank 102 75. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 77 75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106 25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 110·25 6% Listy zast. hipoteczne 89·—.— Marki 58 50 Ruble 128 75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 31 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	128 50	130 50
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka „ 100 „	57 65	58 85
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 50	5 65
Dukat austryacki „ 1 „	5 50	5 65
Napoleondor „ 1 „	9 38	9 62
Półimperyał „ 1 „	9 55	9 75
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	102 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 70	87 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł. w.a.)	89 25	90 80
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 —	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	— —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	125 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 30 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank	64 ·0	64 25
5 „ „ „ srebr.	67 05	67 25
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 25	104 75
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 80	79 20
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 40
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 40	76 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	100 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 40	98 60
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	94 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	104 25	104 60
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 25
6 „ Banku gal. hipot.	89 65	89 85
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	300 —	302 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	114 50	114 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	123 50	124 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	138 25
„ prem. pożyczki węg.	78 10	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 50
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	28 50	29 —
„ hr. St. Genois	31 50	32 —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	25 50	26 ·
„ hr. Waldstein	22 25	24 —
„ hr. Keglevich	13 25	13 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 25	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	811 —	813 —
Zakładu kredytowego	228 60	228 80
Żeglugi parow. na Dunaju	370 —	372 —
Kolei północ. Ferdynanda	1977	1982
„ rządowej fr. a.	260 75	261 25
„ zachod. c. Elżbiety	165 25	165 75
„ Południowej	79 —	80 —
„ Galicyjskiej	245 25	245 75
„ Czerniowieckiej	122 75	123 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 25	114 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 75	117 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 50
„ Koszycko-Bogumił.	107 25	107 75
„ Siedmiogrodzkiej	108 —	109 —
„ Cisańskiej	174 —	176 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 50	111 —
„ Franciszka Józefa	131 —	131 50
Banku anglo-austryackiego	101 50	105 —
Zakładu kredytowego węg.	211 25	211 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk.	— —	— —
we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 50	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 30	73 60
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 75
Emisya z r. 1867	146 —	148 —
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	89 —	90 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II.	99 20	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za100	77 50	78 —
Emisya z r. 1867	76 50	77 —
Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 57	5 59
„ dukat na wagę	5 57	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	09 44	09 45
Suweryny angielskie	11 83	11 89
Imperyały rosyjskie	09 71	09 73
Srebro	103 20	103 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m	58 30	58 40
Rubel pap.	1 29	1 29
Lwów 26 stycz.		
Dukat holenderski	5 47	5 56
„ cesarski	5 50	5 59
Półimperyał rosyjski	9 58	9 78
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 28	1 31
Marki (100)	58 75	59 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 35	85 15
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indemn. bez kupon.	86 —	86 80
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 75	125 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	242 —
Warszawa 29 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	99 50	— —
„ „ 2ej seryi	99 50	— —
kupon	041⅑	— —
„ „ nowe	97 10	97 40
kupon	051 7/18	— —
„ likwidacyjne	85 25	85 75
kupon	065 4/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyi, pożyczka prem. 1864 r.	235 —	— —
„ „ „ 1866 „	295 —	— —

Pewna nieszczęśliwa rodzina, pochodząca z Krakowa, której ojciec od dłuższego czasu ciężką złożony chorobą, żona zaś wycieńczona na siłach ze zmartwienia, niedostatku i choroby, cierpiąc na ostre zapalenie óczu, wraz z starą matką kaleką, oraz dwojgiem drobnych dzieci, zostają w wielkiej potrzebie i niedoli. Udaje się więc z prośbą do osób wspaniałomyślnych i litościwych o podanie ręki i wydźwignienie z tej nędzy. Każdy najmniejszy, najskromniejszy datek będzie z błogosławieństwem i wdzięcznością przyjęty. (361-2-3)

Sambor dnia 26go stycznia 1878 r.

Adres: **B. Kleres**, nauczyciel szkoły wydziałowej w Samborze, ul. Tracka.

Mieszkanie kawalerskie

składające się z 2 pokoików, jest każdego czasu do najęcia przy ulicy Garbarskiej pod L. 71. Bliższa wiadomość na miejscu. (338-1-3)

Izydor Menasche

Doktór wszech nauk lekarskich,
osiadł w Zabłociu przy Żywcu. (334-1-3)

Do sprzedania z wolnej ręki

bez pośrednictwa osób trzecich,
Kamienica piętrowa
przy ulicy Batorego pod Nr. 159. Wiadomość u właścicielki. (336-1-3)

WIEŚ

milę od kolei i **Nowego Sącza** odległa, mająca **190** morgów pszennego gruntu i łąk, jest z inwentarzem lub bez tegoż do wydzierżawienia każdego czasu. — Wiadomość u właściciela HOTELU NARODOWEGO w Krakowie. (337-1-3)

Mme Julie Beck w Wiedniu

Stefansplatz 8, Schulagentur, Eingang Jasomirgottstrasse 2, poleca wychowawczynie **z Niemiec północnych, guwernantki** wykształcone w zakładzie córek oficerskich w Hernals; **Paryżanki** dobrze muzykalne, **Angielkę** znającą dokładnie język francuski; **izraelickie guwernantki, bony francuskie, Fröbelowskie nauczycielki** i bony Niemki obeznane z angielskiem wychowaniem; **ochmistrzów, nauczycieli i panny pokojowe.** (306 1-2)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONI

PARFUMERIA IXORA BREONI

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(115-1-)

Nader korzystny interes.

Majątek od Lwowa 4 mile odległy, przy kolei położony, obejmujący 3220 morgów, w których 1000 morg. lasu dębowego znajduje się, zabudowania dostateczne i murowane, prócz tego parowy młyn i gorzelnia. Wartość majątku 400,000 złr., jest do sprzedania za 340.000 złr. Przy gruncie może pozostać 160,000 złr., reszta za dopłatą lub zamianę innego majątku. — Bliższych warunków udziela Biuro komisowe *F. Langforta* w Tarnowie. (294-2-2)

Chmielowe wysadki

(SZCZEPKI, KORZONKI).

Rozsyłka wysadków chmielowych, za które **mnie samemu przyznano odznaczenie na międzynarodowej wystawie chmielu w Norymberdze w r. 1877,** z najlepszych zateckich ogrodów miejskich, rozpoczyna się z dniem 20 kwietnia, polecam je zatem wszystkim interesowanym. Na żądanie przesyłam producentom moją broszurę o uprawie wedle zateckiego sposobu.

Bardzo dobre polecenia ze wszystkich stron stałego lądu. (252-3-10)

P. S. Mikucki w Krakowie, Rynek l. 28 przyjmuje zarówno jak ja zamówienia i udziela chętnie objaśnień.

Henryk Melzer,
ajent dla zateckiego chmielu i wysadków
w Zateczu (Saaz) w Czechach.

Osłabienia

żołądka, nerwów i męzkie i t. d. wyleczone będą najszybciej i najpewniej przez **Dra Bella** słynne **wyroby.** Wzmacniają one w wysokim stopniu trawienie, naprawiają soki i krew i wywierają swój dobroczynny, wzmacniający skutek na cały ustrój nerwowy w zadziwiający sposób. Cena pudełka 1 złr. 70 c., flakonika 1 złr. 80 c.

Gośćcowy

i **reumatyzmowy spirytus,** silny i szybko działający środek, nawet w zastarzałych uporczywych cierpieniach, flakon złr. 1 i złr. 1½ za zaliczką. — **G. Fernkorn w Passau** na bawar. granicy. (111-5-6)

Uprzywilejowany austryacki

BANK NARODOWY.

Przypadająca za drugie półrocze 1877 na każdą akcyę **uprzywilej. austr. Banku Narodowego** dywidenda

dwadzieścia sześć złr. w. a.

może być podniesioną począwszy od dzisiejszego dnia w Banku Narodowym w **Wiedniu,** tudzież we **wszystkich filiach eskontowych** tegoż Banku.

Wiedeń, 29 stycznia 1878 r.

(339) **Od Dyrekcyi.**

WSPANIAŁA PREMIA

Londyńsko-paryski skład artystyczny w Kolonii, Friedrich-Wilhelmstrasse Nr. 12, dostarcza każdemu czytelnikowi wielki dobrze wykonany wspaniały sztych artystyczny według słynnego obrazu

Madonna Murilla

Niepokalane poczęcie.

Opisanie.

Obraz ten jest jak wiadomo pierwszem arcydziełem słynnej w świecie galeryi obrazów Louvru w Paryżu. Zakupionym został w roku 1852 przez cesarski francuski rząd ze zbioru marszałka Soulta za ogromną cenę

615,300 franków

na własność państwa. (305)

Zbiór marszałka Soulta znanym był w całym świecie, a „Niepokalane poczęcie“ uważano jako jego perłę. Ze strony wielu europejskich rządów, szczególniej z Hiszpanii, kraju rodzinnego wielkiego mistrza, robiono nadzwyczajne usiłowania celem nabycia tego obrazu. Wśród wielkiego wzburzenia licznych konkurentów aukcyi, posuniętego niemal do hałaśliwego zajścia, przyznano wreszcie to arcydzieło p. de Niewerkerke, pełnomocnikowi francuskiemu.

Obraz dostał się pierwotnie w posiadanie marszałka Soulta w nagrodę za to, iż uratował życie dwom na śmierć skazanym hiszpańskim księżom.

Obraz przedstawia N. Pannę otoczoną licznymi aniołami i wznoszącą się w obłokach ku niebu, mając włosy rozpuszczone, ręce na piersiach złożone, a nogi na księżycu oparte.

Sztychu tego niemożna niżej **sześćdziesięciu franków** nabyć.

Wspaniałe odbicie w wielkim formacie na angielskim zbytkowym papierze, 87 centymetr. wysok., 56 centymetr. szerok. otrzyma każdy czytelnik od podpisanego składu artystycznego za dołączeniem niżej umieszczonego kuponu i nadesłaniem **tylko**

dwóch złotych w. a.

przekazem pocztowym lub banknotami **dla pokrycia kosztów prawa reprodukcyi, druku i kosztów przesyłki.**

Pyszny ten sztych wydał słynny londyński zakład artystyczny Maclure and Macdonald, którego właściciel jest drukarzem i rytownikiem **Jej Król. Mości Królowej Angielskiej.**

Przejrzeć można wiele pism uznania z wszystkich kół towarzyskich aż do pierwszych magnackich domów.

Wspaniały obraz jest nielada ozdobą pokojową.

Zamawiający pięć egzemplarzy, otrzymują szósty zadarmo.

Wskazówka.

Należy odciąć kupon i adresować do podpisanego zakładu artystycznego z zamówieniem i nadesłaniem przekazem lub w banknotach należytości. — Zamówienie będzie natychmiast wykonane.

„CZAS“
La Inmaculada Concepcion
.... egzemplarz.

Bez nadesłania kuponu nie może być sztych wysłanym.

Der London-Pariser Kunstverlag in Köln, Friedrich-Wilhelmstrasse 12.



ZAŁOŻONE 1863 — Tylko u **Ed. Witte** w Wiedniu! — ZAŁOŻONE 1863

I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.

Komiczne

figury kotylionowe i ordery

tudzież wszelkie

przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d

Figury kotylionowe.

Bez pomocy nauczyciela tańców może *każdy* najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·50, 2·50, fig. Fortuny złr. 2·50, 3, 3·50, fig. zwierciadl. i cygarn. złr. 3·50, fig. kul ze śniegu (12 o.) złr. 2·20, fig. symbol. złr. 2, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tombolowe złr. 1·50, 2·50—8, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. tarczowe złr. 1·25, fig. familijne (12 o.) złr. 4·25, fig. humoryst. złr. 2·50, 3·50, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 3, fig. tutkowe złr. 1·80, 2·50, fig. medalion. pięk. złr. 4·50, fig. ryb i raków złr. 2·50, fig. kieliszk. do wina złr. 2·50, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2. Prócz tego jeszcze *wiele innych figur* aż do *15* złr.

Ordery kotylionowe.

w sortymentach po *50* sztuk. Do *każdego* sortymentu dodaje się *piękne krepinami świecące ordery.* 1 sortyment z 50 sztukami

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
złr.	1,	1·50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50

Kotylionowe cukierki strzelające.

12 sztuk pięknie zapakowanych z *czapkami maskowemi* c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z cał. kostiumami mask. złr. 6, 9, 12.

Kotylionowe bukieciki

zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

Cała żartobliwa loteryjka

25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, 8.

Bukiety balowe

ślicznie perfumowane, zarazem także gustowny *wachlarz,* sztuka złr. 1, 1·50, 3.

Ozdoby balowe i teatralne.

1 garnitur c. 50, 80, złr. 1·50, 2, 3.

MASKI

dla dzieci, dam i mężczyzn szt. c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. *Maski charakterystyczne* np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. sztuka c. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2. *Maski aksamitne* szt. c. 15, c. 20, 30, 50, *maski zwierząt* szt. c. 40, 50, 75, złr. 1, *kwartety zwierząt* złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15, *nosy* szt. c. 8, 10, 15, 20, 40, 50, *czapki błazeńskie* 50 sztuk złr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, *odznaki błazeńskie* 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, złr. 10, 12·50. (103-3-7)

Tylko u ED. WITTE!

w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.

Adres telegramowy: WITTE, WIEN.

Rozsyłka za zaliczką. Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

ZAPROSZENIE.

Z dniem 1 lutego r. b. otwieram obok sklepu mego przy ulicy Floryańskiej naprzeciw 3ch dzwonów, **w pokojach świeżo odnowionych**

RESTAURACYĄ

a mianowicie: Objady tylko w abonamencie,
Śniadania i kolacye ciepłe i zimne.

Kuchnia **domowa,** Napoje wyśmienite ciepłe i zimne, **Piwo okocimskie.**
Ceny najumiarkowańsze. (293 3-3)

M. Zamościk.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

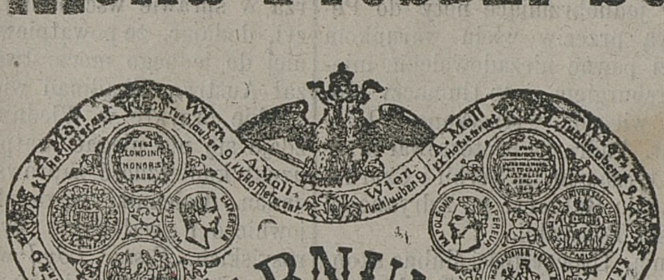
Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (48-13-)

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY

Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec,** 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury. Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołączony.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (313-1-24)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SALICYLOWA WODA DO UST.

Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(52-3-) Tuchlauben Nr. 9.

DROŻDŻE PRASOWANE

z pierwszej siedmiogrodzkiej fabryki **Braci Sigmond w Klausenburgu,** które siłą przewyższają wszystkie dotychczasowe wyroby — **utrzymuje na składzie na Kraków i okolicę jedynie:**

M. JAWORNICKI,

sprzedając takowe **52 c.** za ½ **kilo.**

(217-4-4)

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca

Wagi decymalne, (54-13-)
„Extinctory“ (przyrząd do gaszenia ognia),
Tłuszcz płynny z kości do smarow. panewek,
Smarowidło palmowe na osie,
Proszek Korneuburski dla bydła,
Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,
Worki konopne bez szwu,
Sikawki ręczne ogrodowe,
Latarnie gospodarskie.
Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

PUBLICZNE OŚWIADCZENIE!

Zarząd masy upadłej „morawsko-szląskiej fabryki płótna“ wysprzedaje pozostały jemu jeszcze olbrzymi skład **bielizny męskiej i damskiej** wskutek ukończenia likwidacyi i całkowitego opuszczenia lokalności

o 60 procent niżej szacunku.

☞ Wszystkie tutaj wymienione przedmioty kosztowały dawniej trzy razy tyle. ☜

Wszystko po jeden złr.

Koszula damska z najlep. shirtingu	złr. 1·—
Kaftanik nocny shirtingowy obrąbiony	„ 1·—
Gustowne *majtki damskie* obrąbione	„ 1·—
Kalesony męskie do ściąg. lub obrąb.	„ 1·—
Koszula męska shirtingowa z gładkim lub fałdowanym gorsem	„ 1·—
Koszula perkal. prawdz. kolor. najn. wzór	„ 1·—
6 potrójnych *kołnierzyków* najn. wzór	„ 1·—
6 *chustek batyst.* z kolor. brzeg. obrąb.	„ 1·—
6 pięk. *chustek płóc.* poręcz. czyste płótno	„ 1·—
Obrus do kawy kolorowy na 6 osób	„ 1·—

Wszystko po jeden złr. 50 c.

Biała *koszula męska* z gład. gorsem	złr. 1·50
Gust. praw. kolor. *koszula kretonowa*	„ 1·50
Kalesony męskie prawdz. rumburskie	„ 1·50
Pięk. ustroj. *koszula damska* najlep. gat.	„ 1·50
Haftow. *majtki damskie* bardzo gust.	„ 1·50
Spodnica shirtingowa damska	„ 1·50
Kaftanik nocny z haftow. wstawkami	„ 1·50

Wszystko po dwa złr.

Angielska *koszula Oxford* lub franc. kreton. najnowszy wzór	złr. 2·—
Ślicznie haftowana *koszula balowa,* ręczny haft. najnowszy krój	„ 2·—
Pięk. haft. *koszula damska*	„ 2·—
Gust. *franc. kaftanik* bog. haft.	„ 2·—
Piękna *spodnica* bogata ubrana	„ 2·—
Piękny jedwabny *kaftanik*	„ 2·—
8 par ang. *jedwabn. skarpetek*	„ 2·—
6 pięk. białych *chustek płócien.*	„ 2·—
6 *adamaszk. ręczników* 1¼ łok. dług.	„ 2·—
6 *adamaszk. serwet stoł.* najlep. gat.	„ 2·—

Wszystko po trzy złr.

Płóc. koszula męzka czysto płóc. por.	złr. 3·—
Pięk. haft. *koszula damska* ręcz. rob.	„ 3·—
Pięk. haft. *kaftanik damski* obrąb.	„ 3·—
6 par *pończoch damskich* najlepszy gatunek, białe lub kolorowe	„ 3·—
6 prawdziwych *płócienno-batystowych chustek* z kolorowemi brzegami	„ 3·—
Garnitur do kawy na 6 osób, za por.	„ 3·—

☞ **Darmo adamaszk. nakrycie stoł. na 6 osób lub 24 sztuk chustek do nosa** przy zakupnach za 50 złr.

☞ Zamówienia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przyjęte będą o ile zapas starczy u podpisanego zarządu.

„Inspectorat der Vereinigten Wäschefabrik“

Wien, Taborstr. „z. schwarzen Adler“

☞ UWAGA. Kompletne urządzenie fabryczne i 2 kasy ogniotrwałe są bardzo tanio natychmiast do sprzedania. (148-3-6)

DRZEWO

belki i inny materyał rżnięty, do budowli potrzebny, z własnych lasów pochodzący, w stosownej porze ścięty, polecam Szanownej Publiczności po najumiarkowańszej cenie. (144 6-10)

S. Sare,
utrzymujący skład drzewa na placu pod Zamkiem.

Cyrk T. Sidolego

(76)

W piątek 1 lutego 1878 r.

wspaniałe dobrane przedstawienie.

Na zakończenie po raz pierwszy:

Sen nocy letniej w Pekinie, czyli jarmark chiński,

wielkie gimnastyczne potpourri, wykonane przez cały personal.

Bliższe szczegóły w plakatach.

W sobotę 2 lutego z powodu uroczystego święta odbędą się

dwa wielkie przedstawienia

o godz. 4 popołud. i o 7 wieczorem.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi wschodniej: „Cennik nasion J. Bulsiewicza w Bochni.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*